Wtorek FIOLETOWY BLOK I DWAJ CABALLEROS PRACUJĄ NA SUKCESY FIORENTINY **str. 4**

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 179 (1467) Warszawa, 19 listopada 1957 r. Cena 80 gr.

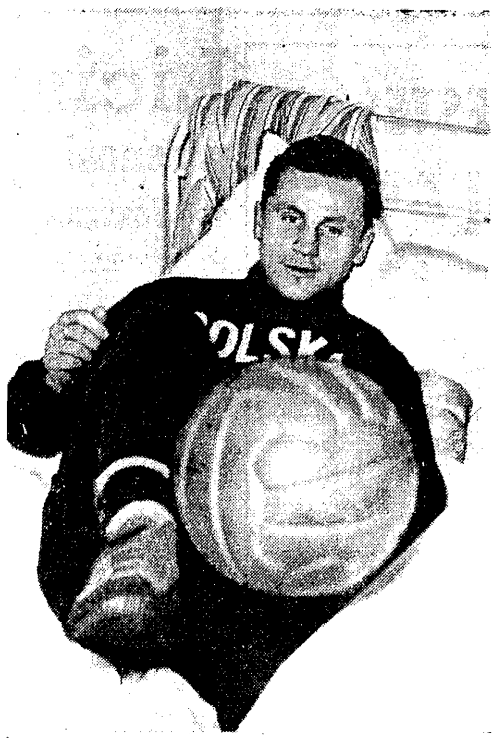

Edmund Zientara żongluje piłką nawet w łóżku
Fot. T. Drankowski

Drugi meldunek z wrocławskiego obozu

Wszyscy zdrowi i w humorze tylko Pohla wciąż brak

Rodzeństwo Pawłowskich — z nierównym powodzeniem uprawia szermierkę. Gdyby jednak siostra wzięła z brata przykład... i zawsze słuchała jego rad, podobnie jak w chwili „uchwyconej" na zdjęciu, doczekalibyśmy się może we florecie mistrzyni świata
Fot. E. Warmiński

Trenerzy T. Foryś i E. Cebula omawiają program zajęć najbliższych dni zgrupowania wrocławskiego
Fot. T. Drankowski

Zacięta rywalizacja

Stefaniszyna z Gronowskim o czarny sweter na lipskim stadionie

WROCŁAW, 18. 11 (tel. wł.). Ernest Pohl jeszcze nie przyjechał do Wrocławia. Fakt ten nieustannie niepokoi trenerów Forysia i Cebulę. Brak prawoskrzydłowego Górnika Zabrze utrudnia realizację opracowanego przez nich planu przygotowań. Nie wiadomo właściwie w jakim zestawieniu trenować ma linia napadu. Trener Foryś jakoś sobie radzi, desygnując na prawą stronę już to Kempnego lub Lentnera, już to Jankowskiego. Na zgrupowaniu panuje przekonanie, że Pohl zjawiwszy się we Wrocławiu nawet w godzinach wieczornych będzie odrabiał zaległości treningowe przy świetle elektrycznym.

W poniedziałkowym treningu nie brał udziału Cieślik. Trener Foryś dał mu jeden dzień odpoczynku, uważając, że Gerard jest w wystarczająco dobrej formie. Natomiast na pełnych obrotach ćwiczył Brychczy, imponując licznie zebranym kibicom świetnymi strzałami z powietrza.

TO DOBRY ZNAK

W dobrej dyspozycji strzeleckiej wydają się być wszyscy napastnicy.

— **Postawa chłopców z linii ofensywnych cieszy mnie najbardziej** — powiedział trener Foryś. **Każdy z nich jest w dużym gazie. Już dawno tak dużo i tak celnie nie strzelali. I to w pełnym biegu. Dobry to znak. Przecież na napadzie spoczywać ma cały ciężar gry.**

— To znaczy — wtrącamy — że w Lipsku zamierzacie grać na wskroś ofensywnie?

— **Tak jest** — odpowiedział p. Tadeusz. — **Zwycięstwo i tylko zwycięstwo daje nam awans do sztokholmskich finałów.**

— Jak pan sądzi, czy w Lipsku może być wynik remisowy?

— **Wydaje mi się** — twierdzi Foryś — **że taki rezultat jest tam niemożliwy. W Lipsku będzie wóz albo przewóz. Załóż-**

Dokończenie na str. 3

pod „MELDUNEK"

Stefaniszyn na indywidualnym treningu we Wrocławiu
Fot. T. Drankowski

W Moskwie liczą na sukces ale pamiętają porażkę w Chorzowie

MOSKWA, 18.11 (tel. wł.). Na mecz do Lipska wybiera się z Moskwy duża ekipa obserwatorów i działaczy. **Sam fakt, że wśród niej znalazł się przewodniczący Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego ADRIANOW, najlepiej świadczy o znaczeniu tego meczu dla radzieckiego sportu.** Nawet „Sowiecki Sport", który z zasady mało uwagi zwraca na przedmeczowe przygotowania, tym razem zamieścił już artykuł o przygotowaniu polskich piłkarzy na obozie wrocławskim.

Rozmawiałem z radzieckimi reprezentantami przed ich wyjazdem. Nastrój w drużynie jest doskonały. Tym chłopcom nie raz i nie dziesięć razy mówiono o ważności tego meczu, jak to się mówi po rosyjsku „nakaczano", tj. napompowano ich psychicznie. **Pałają oni żądzą rewanżu, wierzą w swoje zwycięstwo. Ale wiedzą dobrze, że walka o zwycięstwo nie będzie łatwa.**

Sympatyczny **Jaszyn** w naszej ostatniej rozmowie bardzo się interesował składem polskiego ataku. Pytał o zalety **Pohla** i **Baszkiewicza**, jako ewentualnych reprezentacyjnych skrzydłowych. A już szczególnie ciekawił go **Kempny. „Jak tam jego forma, czy nadal jest nieco za wolny"** — pytał.

Jaszyn ma tylko jedno życzenie: aby w czasie meczu w Lipsku nie padał deszcz.

— **Sami wiecie ile przykrych figli spłatać może bramkarzowi oślizgła i ciężka piłka** — powiedział.

Im bardziej zbliża się dzień meczu, tym bardziej optymistycznie zapatrują się na jego wynik kibice. Rozmawiałem ostatnio z kilkunastoma działaczami i dziennikarzami sportowymi. Tylko jeden z nich powiedział, że nie wierzy w swoją drużynę. **reszta zgodnym chórem stwierdziła, że powin-**

Dokończenie na str. 3

pod „MOSKWA"

Mistrzostwa Europy w boksie za dwa lata w Lucernie

MONTE CARLO. Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, obradujący w Monte Carlo, postanowił, że mistrzostwa Europy w 1959 r. odbędą się w Lucernie (Szwajcaria).

Omawiano również propozycje zmiany przepisów w boksie amatorskim, nie podejmując jednak żadnych decyzji. Członkowie Komitetu Wykonawczego przestudiują propozycje i omówią je na obradach specjalnej podkomisji w Londynie i kwietniu.

Następne posiedzenie Komitetu Wykonawczego AIBA wyznaczono na październik 1958 r. w Lipsku.

Trener Foryś i Kempny przerabiają zagrywki ofensywy
Fot. T. Drankowski

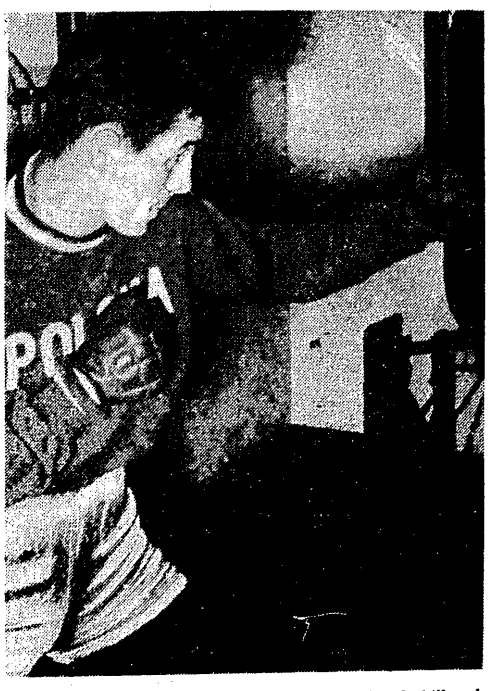

„Lekkośredni" Tadeusz Walasek stanowi już od kilku lat mocny punkt w reprezentacji Polski. Również przed meczem z Anglią na Walaska liczymy jak na... Zawiszę. W Londynie Tadek stoczy 224 walkę. Jak dotąd tylko 24 przegrał i 10 zremisował. Ładny bilans, co?
Fot. E. Warmiński

To musi być dobry futbol

W LIPSKU każdy chce zobaczyć mecz Polska - ZSRR

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

LIPSK 18. 11. (tel. wł.). Miarą olbrzymiego zainteresowania meczem eliminacyjnym do mistrzostw świata między Polską i ZSRR w nadchodzącą niedzielę w Lipsku, jest fakt, że na dworcach, w tramwajach, hotelach i restauracjach ludzie o niczym innym nie rozmawiają jak tylko o spotkaniu piłkarzy polskich i radzieckich o prawo wyjazdu do Szwecji.

Co więcej — daje się zauważyć, że znajomi spotykając się na ulicy, nie witają się słowami: „dzień dobry", lecz **nie masz jakiego biletu na mecz"?**

I ja miałem wczoraj podobny wypadek.

— **Muszę mieć bilet na niedzielę** — zagadnął mnie były piłkarz. Lecz zanim zdołałem mu odpowiedzieć, że sam nie mam go jeszcze — długo tłumaczył mi dlaczego koniecznie chce być na spotkaniu Polska-ZSRR.

— **Jestem starym kibicem piłkarskim, nie mogę sobie w żadnym wypadku pozwolić na to, aby taki „smakołyk" poszedł mimo nosa. Widziałem już kilkakrotnie drużyny klubowe polskie i radzieckie w meczach z naszymi drużynami i WTEDY ZAWSZE BYŁ DOBRY FUDBOL. A teraz mam okazję zobaczyć dwa zespoły reprezentacyjne tych krajów, grające przeciwko sobie. Rozumiesz, co to dla mnie znaczy. Ja muszę być w niedzielę na stadionie. Mówże więc, będziesz miał dla mnie bilet, czy nie?**

Co miałem robić. Jako dziennikarz, mam trochę znajomości w tutejszym klubie, więc obiecałem koledze, że zadzwonię do niego w piątek, i powiem, gdzie ma odebrać bilet.

Dokończenie na str. 3

pod „LIPSK"

Wicemistrzyni Europy Austriaczka Wendl w jednej z figur podczas pokazów jazdy figurowej na Torwarze
Fot. CAF

Po przygodach z lądowaniem bokserzy nocą dotarli do Londynu

Red. Jerzy Zmarzlik telefonuje:

LONDYN, 18.11. (tel wł.). Podróż bokserów do Londynu odbyła się nie bez przygód. Wprawdzie na Okęciu poszło wszystko dobrze, ale już w drodze dowiedzieliśmy się, iż Bruksela nie jest w stanie nas przyjąć wskutek niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych. Znad Belgii samolot skierował swój lot do Paryża. Tu pogoda była wprawdzie dobra, ale na odmianę strajk personelu obsługi lotniska skomplikował życie bokserskiej wyprawie. Po przeszło 3-godzinnym oczekiwaniu na decyzję, zmęczoną do cna 18-kę przewieziono z lotniska la Bourget na lotnisko Orly. Przy okazji mieliśmy zwiedzać Paryż, ale niewiele z tego wyszło, bo już po 15 min. jazdy kiwały się wszystkim głowy.

Na Lotnisku Orly mieliśmy szczęście, bowiem samolot włoskich linii lotniczych mając kilkanaście wolnych miejsc przygarnął błędnych rycerzy boksu i przyleciał z nimi na London Air Port. Tutaj niestety nikt nas nie oczekiwał, bowiem depesza z Paryża nie przyszła na czas do federacji angielskiej, wobec czego musieliśmy na własną rękę przedsięwziąć podróż do śródmieścia. Tutaj dopiero ABA (angielska federacja bokserska) wzięła nas pod swoje opiekuńcze skrzydła. Była to już jednak godzina 23.30 i niestety nie mogliśmy zasięgnąć

Dokończenie na str. 3

pod „PRZYGODY"

DZIŚ TOTO

PRZEGLĄD SPORTOWY

na str. 4

Nasze typy na niedzielę 24 bm

1.	Polska — ZSRR	1
2.	Fiorentina — Inter	1
3.	Juventus — Napoli	1
4.	Milan — Bologna	x
5.	Padova — Alessandria	1,x
6.	Roma — Lanerossi	1
7.	Sampdoria — Lazio	x
8.	Spal — Verona	1
9.	Udinese — Genova	1
10.	Sochaux — Lille	1
11.	Sedan — St. Etienne	1
12.	Metz — Racing	x,2
13.	Nicc — Angers	1
14.	Nimes — Toulouse	1,x

Premiera w Zjednoczonym Królestwie

Boks „błędnych rycerzy" pilnie oczekiwany w Londynie

„BŁĘDNYCH RYCERZY" pięści jest coraz mniej na świecie. Olimpiada, mistrzostwa Europy w Pradze, liczne mecze międzypaństwowe, wykazały duży odwrót od artyzmu w boksie. Czym się więcej pisze i narzeka na brutalność w walce pięściarskiej, czym bardziej ostrzega się przed urazami w boksie, tym walka dwóch ludzi uzbrojonych w rękawice, staje się bardziej zacięta, bardziej bezpardonowa, więcej sypie się ciosów.

Może to taka naturalna reakcja, a może po prostu ogromny wpływ boksu zawodowego, który tak czy inaczej zaczyna oddziaływać na zmagania amatorów. Niestety, oddziałuje ten zawodowy boks, tandetny.

No, ale cóż robić, i w szeregach zawodowych mistrzów pięści na palcach można policzyć tych „błędnych rycerzy", którzy uprawiają sztukę bokserską, starają się jej nadać najpiękniejsze ramy, starają się z bitki na pięści uczynić widowisko wysokich umiejętności, sprytu, inteligencji, wspaniałego przygotowania psychicznego.

DZIESIĄTKA „błędnych rycerzy" **pod wodzą legendarnego hetmana FELIKSA STAMMA z rozwiniętymi sztandarami jedzie zdobywać wyspę brytyjską.** W środę w hali, gdzie odbywały się zmagania olimpijskie, zademonstruje ona kunszt bokserski w takim wykonaniu, jakie już bardzo rzadko widzi się na ringach świata.

Będzie to właściwie premiera polskich bokserów na ringu angielskim. Wprawdzie wysłaliśmy już tam nasze forpoczty dziewięć lat temu na turniej olimpijski, ale to było już bardzo dawno, w czasach, gdy jeszcze **SZYMURA** był o krok od jednego z medali, a **KOLCZYŃSKI** próbował odzyskać przedwojenną sławę. **Najstarsi londyńczycy nie pamiętają jak to było naprawdę, jak ten polski boks wygląda.**

Na pewno będą nam gospodarze stawiać bardzo wysokie wymagania. Czołowi działacze boksu angielskiego widzieli nas już niemal na wszystkich ringach świata. **Jest nawet taki sędzia, pan MASON, człowiek zakochany w naszych pięściarzach, który ile razy wchodził do areopagu sędziowskiego i walka polskiego boksera z zagranicznym przeciwnikiem była wyrównana — zawsze dawał zwycięstwo Polakowi.**

— Za lepszy styl, za większą klasę — jak zwykł w takich wypadkach mawiać. **Pan Mason ma swoich ulubieńców — CHYCHŁĘ, STEFANIUKA, DROGOSZA.** Niejednokrotnie zamieszczaliśmy jego wypowiedzi na temat tych pięściarzy. Zawsze graniczyły one niemal z zachwytem.

Nie tylko zresztą pan Mason jest miłośnikiem polskiego boksu. **Równie wysoko cenią go — znany w Warszawie pan TITMUS, panowie RUSSEL, HUSHES i inni. A więc jedziemy do ludzi, którzy szeroko roznieśli famę klasy naszych reprezentantów. TO ZOBOWIĄZUJE.**

CZY SIĘ UDA?

Musimy w Anglii pokazać dobry boks. Obawiam się, iż nie zupełnie nam się uda ta misja. Przede wszystkim dlatego, że w zespole gospodarzy walczy pięciu mańkutów, a walka z bokserami o odwrotnej pozycji, jest niezwykle trudna i często zamienia się w bijatykę. Drugi powód, nastręczający obawy, to dość kiepska kondycja naszych reprezentantów. Spodziewaliśmy się, iż zmieniony system rozgrywek i ostra rywalizacja zmuszą zawodników i trenerów do solidnej pracy, tymczasem jest o wiele gorzej, niż w dawnych latach. **Nie pojedzie więc do Albionu drużyna „NIEZŁOMNYCH". Z tym trzeba się liczyć rozpatrując szanse naszych pięściarzy.**

Z drugiej jednak strony gospodarze mają wielkie trudności z wystawieniem najsilniejszego składu. Po Olimpiadzie w Melbourne, gdzie Anglicy zaskoczyli cały świat wspaniałą formą swych reprezentantów, gdzie zdobyli dwa złote medale przez **SPINKSA i MCTAGGARTA**, nastąpiło odprężenie. **Ale nie wiadomo, czy właśnie w meczu z Polską nie narodzą się nowe talenty, czy spotkanie to nie będzie początkiem ODRODZENIA boksu angielskiego.**

Wiemy, że Anglicy potrafią w sporcie robić wielkie cuda, że nie brak im ogromnych talentów, że sport mają we krwi, a do boksu są specjalnie uzdolnieni. Przecież to ojczyzna nowoczesnego pięściarstwa. Są tradycje, będą więc na pewno i dobrzy pięściarze.

99 MECZ ZWYCIĘSKIEJ ARMADY

W środę przystąpimy do 99 międzypaństwowego spotkania w historii naszego pięściarstwa. Setne wypadnie w Budapeszcie z Węgrami. Nasz boks wykazuje ostatnio ogromną ruchliwość. Nie ma prawie tygodnia, by jakaś drużyna polska nie walczyła za granicą, lub, by u nas ktoś nie gościł. Wprawdzie wszystkie te spotkania, zakończone w większości naszymi zwycięstwami, nie dały powodów do zachwytu, to jednak taki ruch w interesie ma swoje dobre strony.

Eksperyment fiński udał się połowicznie. Wyciągnęliśmy w Helsinkach remis, a nasi bokserzy nie wykazali, niestety, zachwycającej formy i klasy. Właściwie w Helsinkach nie było żadnej rewelacji, ani żadnego odkrycia. Ale w takich walkach dojrzewają nasze rezerwy, nasze nadzieje na Rzym. **Szczególnie cieszy nas postawa RZEŹNIKIEWICZA, KLISIA, GUGNIEWICZA i SZYMANIAKA. To są ci, na których liczymy.**

JEDEN NOWICJUSZ

Co zaofiarujemy Anglii? **Właściwie w Londynie wystąpi jeden nowicjusz, z którym nadzieje wiążemy już od dwóch lat. Jest nim kogut ZAWADZKI.**

Błysnął on wielkim talentem we Wrocławiu dwa lata temu. Długo musiał czekać na poważny egzamin. **Ale jak tu można się było przepchać przez taką konkurencję, jak STEFANIUK, ADAMSKI, SIELCZAK, PIŃSKI i KASPERCZAK? Nareszcie udało się. Na Zawadzkiego będziemy patrzeć bardzo uważnie, naturalnie nie wymagając, aby odniósł od razu rewelacyjne zwycięstwo.** Drugim takim pięściarzem, na którego będzie zwrócona nasza pilna uwaga, jest **WOJCIECHOWSKI II w wadze lekkopółśredniej.** Wprawdzie nie reprezentuje on stylu „błędnych rycerzy", ale to pięściarz bardzo utalentowany, silny, przebojowy. Powinien się podobać na każdym ringu.

W pozostałych wagach pójdzie w bój wypróbowana żelazna gwardia, weterani stu zwycięskich bitew.

Rozmawiałem z kilku naszymi reprezentantami przed wyjazdem do Londynu. Wielu z nich zdaje sobie sprawę, że to już ostatnie potyczki w ich karierze. Ale właśnie oni są najlepiej przygotowani do meczu. Oni najlepiej potrafią skoncentrować swe siły i umiejętności na ważne próby. **Mam na myśli przede wszystkim KUKIERA. W dobrej formie są także WALASEK i WOJCIECHOWSKI I.** Nieco gorzej wypadł w ostatniej próbie **ROZPIERSKI. Nic nie można powiedzieć o DROGOSZU, który podczas meczu z Rygą miał bardzo słabego przeciwnika.** Podobno szwankuje wyczucie dystansu u **PAŹDZIORA.** Nie wiadomo także na co stać **PIETRZYKOWSKIEGO I MAŃKĘ.**

Ale w sumie, jeśli popatrzymy na nazwiska, to **JEDZIE DO LONDYNU DRUŻYNA, JAKIEJ POZAZDROŚCIĆ NAM MOŻE CAŁA EUROPA. Wiele sławnych nazwisk, wiele rzetelnych umiejętności, no i wiele ambicji.** Ta drużyna w Londynie zawodu na pewno nie sprawi. A czy będzie nas stać w najbliższym czasie na wystawienie równie efektownego składu — nie wiem. W każdym razie londyński mecz to dla wielu naszych chłopców jeden z benefisowych pokazów, to **jeszcze jeden bis drużyny, której członkowie przysporzyli wiele sławy naszemu pięściarstwu.** **JERZY ZMARZLIK**

„DUMNI JESTEŚMY MY POLACY"

LICZNE w tym roku wyjazdy zagraniczne naszych sportowców przyniosły Polsce wiele korzyści. Zwycięstwa biało-czerwonych odbiły się szerokim i głośnym echem w prasie całego świata, nazwa naszego kraju raz po raz powtarzała się w kronikach sportowych znanych dzienników, opatrzona serdecznymi komentarzami, potęgi sportowe zabiegały o nawiązanie kontaktów, Anglicy, Niemcy, Włosi i Hiszpania nauczyli się wymowy trudnych nazwisk na „ski" i „wicz", zespoły powracały często z zarobionymi dewizami.

To wszystko cieszy. Najbardziej jednak wartościowym dla nas plonem wizyt polskich sportowców jest ich oddźwięk wśród Polaków żyjących na emigracji. Sportowcy przybliżyli do nich KRAJ, przywozili ze sobą cząstkę Ojczyzny — kto wie ilu emigrantów zdecydowało się po zwycięstwach Gwardii w Wielkiej Brytanii czy triumfach lekkoatletów w całej Europie, na powrót do Polski. Mieliśmy tego dowód w wielu wypowiedziach.

Leży przed nami wzruszający list jednego z emigrantów. Alfred Góra z Hamburga pozdrawia sport i sportowców w Polsce:

„Wreszcie odważam się streścić tych parę słów, które brzmią wielkim szacunkiem, chlubą i zaszczytem dla nas, rodaków sportowców poza granicami i w Polsce. Dumni jesteśmy, my Polacy, którzy rozproszeni jesteśmy".

Pan Alfred Góra wspomina z rozrzewnieniem i dumą występy Skoneckiego w Hamburgu, był obecny na wszystkich walkach naszych pięściarzy, pojechał do Stuttgartu na mecz reprezentacji lekkoatletycznej.

„Niemieckie gazety aż parę dni opisywały z podziwem swą porażkę, pisali, że Polacy dorównali w sporcie Amerykanom a nawet potrzęśli Koronę Rosji. A co najważniejsze grzeczność i zachowanie ponad wszystko. Śliczny ukłon — tego się gdzie indziej nie widzi — tak patrzyłem ze łzami w oczach i byłem dumny".

Nasz rodak z Hamburga pozdrawia na zakończenie wszystkich miłośników sportu, którzy tak jak on słuchają kroniki sportowej Polskiego Radia o godz. 20.23.

Nam pozostaje pogratulować zawodnikom i zawodniczkom, którzy spowodowali uczucia wyrażone przez p. Górę i godnie pełnili obowiązki reprezentantów Polski. Warto sobie przypomnieć — w dobie pojawiających się, to tu to tam, ataków na sport — jak wiele dają wyjazdy naszych sportowców, poza wynikami. Warto także pamiętać, że koszulkę z Białym Orłem należy nosić godnie.

Licis przenosi się do Warszawy?

UPORCZYWIE krążące na sobotnim wieczorku tenisistów w Legii słuchy, że Licis przenosi się od Nowego Roku na stałe do Warszawy, skłoniły nas do sprawdzenia wiadomości u źródła, tzn. bezpośrednio u naszego mistrza, który mimo, iż niezupełnie zgadza się z ogłoszoną przez PZT klasyfikacją, uważając, że ex-aequo Skonecki — Licis byłoby słuszniejsze, to jednak nie załamał się i snuje ambitne plany na sezon 1958 r.

— Teraz odpocznę porządnie, potem zacznę się powoli wdrażać do treningu wytrzymałościowego, by przejść z kolei do treningu technicznego w hali — oświadczył Andrzej na pytanie o najbliższe plany. **Różne względy, ale przede wszystkim chyba wzgląd na brak odpowiednich sparring-partnerów na Śląsku, skłonił mnie do tego, że zamierzam prosić mój macierzysty klub w Katowicach o zwolnienie i przenieść się do Warszawy, najchętniej do Legii. Jest to jednak dopiero projekt i mam zamiar w nadchodzącym tygodniu mówić na ten temat z moimi władzami klubowymi. Znając ich przychylny do mnie stosunek i fakt, że mają na względzie przede wszystkim moje dobro jako reprezentanta Polski, przypuszczam, że odniosą się do prośby mojej pozytywnie. Jest to jednak tylko moje przypuszczenie i dlatego nic konkretnego nie mogę jeszcze na temat przeniesienia się do Warszawy powiedzieć.**

*

My ze swej strony sądzimy, że nie jest to zły pomysł i że czołowy tenisista nie może robić postępów, grając stale z o wiele słabszymi od siebie partnerami. Najeżone jednak trudnościami gospodarczymi i lokalowymi przeniesienie się do stolicy powinno być właśnie dlatego, żeby było celowe — dobrze przemyślane i zrealizowane.

(EC)

Więcej startów, inny regulamin

LIGA LEKKOATLETYCZNA WYMAGA ULEPSZEŃ

PO „intensywnej" młócce ligowej, która obejmowała „aż" po dwa spotkania dla każdej drużyny w ciągu roku, lekkoatleci wyłonili drużynowego mistrza Polski. Decydujące boje rozegrane zostały przed trzema tygodniami i, jak już wiadomo, tytuł mistrzowski przypadł zespołowi Zawiszy z Bydgoszczy, który zdołał zdystansować warszawskie zespoły Legię i AZS.

Wraz z zakończeniem „bojów ligowych" znów aktualna stała się sprawa zarówno samych rozgrywek, jak i obowiązującego regulaminu. O sprawach tych rozmawialiśmy przy różnych okazjach z wieloma działaczami. Niemal każdy z nich miał zastrzeżenia do obowiązującego systemu rozgrywek. Postarajmy się więc wskazać na jego wady.

Liga lekkoatletyczna miała dać okazję częstszych startów licznym zawodnikom w silnej konkurencji i oczekiwano że w połączeniu z walką o punkty, będzie to stanowić dla wielu dużą atrakcję. Drugim celem było wzmocnienie dychawicznych często klubów, budujących dopiero swą samodzielność i zachęcić je do montowania całych drużyn, tzn. do rozwijania lekkoatletyki.

TO NIE LIGA

Całe rozgrywki ligowe ujęte jednak zostały w dwóch zaledwie rzutach i dużą pomyłką jest nazwanie tego rodzaju rozgrywek ligą.

Lekkoatletyka, to jednak nie piłka nożna i nie ma mowy o całosezonowym rozgrywaniu spotkań ligowych. Pomijając inny zupełnie charakter tej dziedziny sportu, nie bez znaczenia są również olbrzymie koszty, związane z przejazdami kilkudziesięcioosobowych drużyn. Nie ma więc mowy o wprowadzeniu ligi z prawdziwego zdarzenia.

Z drugiej strony dwa mecze w roku, to również za mało, zwłaszcza dla zawodników spoza kadry, którzy przecież nie mają zbyt wiele okazji startu w silniejszej konkurencji.

Wydaje się jednak, że można znaleźć system rozgrywek, który by obejmował nie dwa, a co najmniej cztery mecze do roku na szczeblu najwyższym. Można by to osiągnąć przez podzielenie 12-zespołowej obecnie I ligi na dwie lub trzy grupy. Wyjść z tej sytuacji jest oczywiście więcej. Chodzi jednak głównie o zasadę, która by zakładała większą ilość startów rocznie. Kluby stały by się wówczas zespołami, w których trzeba by dbać o formę nie dwa razy do roku, ale na codzień. A wówczas kto wie czy nie bylibyśmy świadkami takich pojedynków, jakie przed wojną toczyły ze sobą Polonia, Warta, AZS czy Warszawianka.

TABELE WIELOBOJOWE? NIE!

Druga sprawa, wymagająca znacznie szybszej rewizji, to regulamin rozgrywek. Punktacja wyniku zespołu, wynikająca z przeliczenia wszystkich rezultatów według tabeli wielobojowej, ma swoje plusy. Zmusza ona w pewnym stopniu zawodników do osiągania możliwie najlepszych wyników oraz stosunkowo najsprawiedliwiej odzwierciedla wysiłek drużyny. **Tym niemniej system ten posiada również wiele wad, które bardzo jaskrawo wyszły na jaw podczas decydującego trójmeczu w Bydgoszczy.**

Okazało się bowiem, że taki system punktacji może mieć wpływ na sędziów z danego środowiska. Każda dziesiąta sekundy to przecież ileś tam punktów zysku lub straty dla drużyny. W tych warunkach rodzą się wyniki, później niemożliwe do powtórzenia przez tego samego zawodnika względnie ogłasza się wynik drugiego niewspółmiernie dobry lub słaby w porównaniu z różnicą metrów na taśmie. Są to proste nadużycia, wynikające z systemu punktacyjnego.

Druga sprawa to dyskwalifikacje. Zdarzają się one (słusznie lub niesłusznie) zawsze, ale przy punktacji wielobojowej drużyna może stracić za jednym zamachem nawet 1000, a w wypadku sztafety nawet ponad 1500 punktów. Nadrobić taką stratę jest bardzo trudno, a przecież przy innej punktacji proporcje tego rodzaju strat punktowych są bardziej realne.

WALCZMY O PUNKTY

Warto więc zastanowić się czy nie nadszedł już czas stosowania normalnej, meczowej punktacji 5, 3, 2, 1, która ma również wiele zalet. Przede wszystkim uatrakcyjnia samą imprezę, dając widzom możliwość śledzenia przebiegu meczu. Warto przecież przyzwyczajać naszą publiczność do oglądania nie tylko Memoriału Kusocińskiego, ale również imprez klubowych. Przecież ludzie chodzą również na bardzo słabą czasem piłkę nożną, bo tam chodzi o te dwa punkty. Można przyjąć, że ludzie przyjdą również na słabszą lekkoatletykę, jeśli będzie wiadomo, że Legia z AZS walczą również o swoje punkty. **Widz musi jednak mieć jasny przebieg całego meczu, a daje mu to właśnie punktacja 5, 3, 2, 1.**

Innego rodzaju problemem regulaminowym jest sprawa ilości konkurencji, w jakich wolno startować jednemu zawodnikowi.

A GDZIE TROSKA O WYTRZYMAŁOŚĆ?

— Czy to ma sens — zagadnął nas kiedyś kierownik sekcji lekkoatletycznej stołecznej Legii, kpt Sikora — aby sprinterowi wolno **było startować tylko na 100, 200 m oraz w sztafecie, a jak na 200 m, to już tylko na 400 m bez sztafety? Przecież długodystansowiec może biegać w ciągu dwóch dni na 5.000 i 10.000 m. Czy więc sprinter typu np. Macha czy Swatowskiego nie może sobie pozwolić na 200, 400 i 4 x 400 m?**

Ten punkt regulaminu podyktowany jest troską o zdrowie i planową gospodarkę siłami zawodników. Wydaje się jednak, że w kraju, zajmującym drugą pozycję w Europie, zbyt przesadnie traktujemy te sprawy. Jeśli chodzi o naszych długodystansowców, nie najmocniejszych fizycznie, to przepis taki miałby sens. W odniesieniu jednak do sprinterów jest zbyt surowy. **Przecież w takich imprezach jak mistrzostwa Europy, czy Igrzyska Olimpijskie zawodnik musi biegać po kilka razy i to w konkurencji naprawdę silnej. Gdzież więc nasi lekkoatleci mają nabywać tej wytrzymałości, jak nie w walkach ligowych?**

Poruszone w tym artykule problemy z pewnością nie wyczerpują całości zagadnienia lig lekkoatletycznych. Nie są też gotową receptą na ujawnione braki. Po prostu sygnalizujemy, że ta niezwykle potrzebna forma rozgrywek może być atrakcyjniejsza i w większym stopniu, niż dotychczas, przyczynić się do dalszego rozwoju naszej lekkoatletyki.

Z. Głuszek

Lekkoatletyczny kalendarz międzynarodowy na r. 1958 (3)

W dzisiejszym, ostatnim odcinku lekkoatletycznego kalendarza międzynarodowego zamieszczamy spotkania międzypaństwowe juniorów oraz inne imprezy jak mecze międzymiastowe i spotkania międzynarodowe nie wchodzące w zakres meczów międzypaństwowych a zatwierdzone w Kalendarzu IAAF.

JUNIORZY

maj — 17—18: Hiszpania — Portugalia (Madryt);

Czerwiec — 22: NRF — Holandia (dziewcząt i chłopców);

lipiec — 19—20: Rumunia — Węgry — Bułgaria (dz. chł. — Bukareszt); 20: Francja — Belgia (Lille);

sierpień — 3: Saara — Luksemburg. 10: Włochy — Węgry. 16—17: Polska — Rumunia — Czechosłowacja (dz. chł. — Łódź). 17: Holandia — Belgia. 23—24: NRD — Polska (dz. chł. — Frankfurt n Odrą); 31: Włochy — Francja. Norwegia — Finlandia — Szwecja (dz. chł.);

wrzesień — 1—2: ZSRR — Polska (dz. chł. — Moskwa), 6—7: Rumunia — Jugosławia (dz. chł. — Timisoara), 13—14: Finlandia — NRD. 20—21: NRF — Polska (dz. chł. — Poznań).

RÓŻNE

Czerwiec — 1: Ile de France — Nadrenia (Paryż), 7—8: Belgrad — Leningrad (Belgrad). 14: Oxford — Cambridge — Pensylwania — Kornel (Londyn). 15: Międzynarodowy maraton w Szeged (Węgry). 22: Belgia B — Holandia Płd. (Bruksela). 28—29: NRD — Finlandia — w 10-boju (Riesa).

Lipiec — 5: Międzynarodowy maraton w Oslo. 27: Palatynat — Ile de France — Emilia.

Sierpień — 2—4: W. Brytania — Imperium Brytyjskie — Brytyjska Wspólnota (Londyn), 3: Flandria — Luksemburg (Lille), 9—10: Wiedeń Bratysława.

Wrzesień — 3: Londyn — Warszawa (Londyn) 6: Manchester — Warszawa (Manchester), 13—14: NRD — ZSRR w 5-boju i 10-boju (Kijów).

Październik — 12: Maraton Koszycki (CSR),

Ostatnie słowo ma... bokser

W PONIEDZIAŁEK w warszawskim hotelu przy ul. Słonecznej już o godz. 6 rano trener Feliks Stamm zarządził pobudkę, wyciągając z łóżek zaspanych pięściarzy. Po krótkiej gimnastyce i śniadaniu, cała 16-osobowa ekipa udająca się na mecz z Anglią wystartowała z Okęcia w podróż do Londynu.

Na lotnisku okazało się, że Henryk Wojciechowski nie miał przedłużonej ważności paszportu i wobec tego powstały pewne komplikacje. Na szczęście zdołano wszystko w ostatniej chwili załatwić i sympatyczny Henio wsiadł do samolotu.

*

Przy śniadaniu zamieniliśmy jeszcze z pięściarzami parę słów, chcąc wysondować ich opinię na temat startu na ringu Empire Pool Wembley.

HENRYK KUKIER. — Sądzę, że jeszcze moje pięści wywalczą na londyńskim ringu punkty dla naszej drużyny. Jestem dobrze przygotowany do spotkań w Anglii.

ZYGMUNT ZAWADZKI. — Nie przypuszczałem, że zostanę powołany do reprezentacji Polski na tak trudny mecz. Mam tremę i przed meczem i przed... podróżą. Wyczytałem w Przeglądzie, że Anglicy mają w swej drużynie aż 5 mańkutów. Chciałbym mieć przeciwnika walczącego z normalnej pozycji. Z mańkutami bardzo trudno boksować.

TADEUSZ ROZPIERSKI. — Ostatni mecz z Sofią dobrze mi zrobił. Na przyszłość będę pamiętał, że nie można żadnego zawodnika lekceważyć. Tak właśnie było w Łodzi. Nie bardzo wierzyłem w umiejętności Bułgara Bojadżewa, odkryłem się i... dwukrotnie poszedłem na deski. Na szczęście zdołałem się skoncentrować i wygrałem. Ale nauczka pozostanie nauczką.

KAZIMIERZ PAŹDZIOR. — Spotkam się zapewne z mistrzem olimpijskim, świetnym McTaggartem. Uff... Trzeba będzie mocno zaciskać pięści.

HENRYK WOJCIECHOWSKI. — Zdaje się, że „złapałem" kondycję. Nieco gorzej jest z wyprowadzaniem szybkich ciosów. Mimo wszystko jestem dobrej myśli.

LESZEK DROGOSZ. — Po sobotnim meczu z Rygą widzę, że z formą jest już nieźle. Oczywiście postaram się przynieść drużynie punkty.

TADEUSZ WALASEK. — Bardzo dobrze zrobiły mi bydgoskie sparringi z Bartosiewiczem, który zmuszał mnie do dużego wysiłku. Grunt, że mam dobre samopoczucie. Zresztą nie wiem co to jest trema. W czasie walki lubię na zimno rozwiązywać wszelkie problemy taktyczne.

ZBIGNIEW PIETRZYKOWSKI. — W ostatnich bojach ligowych z reguły nie miałem dla siebie przeciwników i dlatego odczuwam obecnie pewien „głód" boksu. Trenowałem z wielkim zapałem, aby jak najlepiej wypaść w meczach z Anglikami.

ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI. — Podobnie jak Leszek Drogosz, w sobotę brałem udział w meczu przeciwko drużynie Rygi. Rozprostował człowiek kości, no i... czeka na kolejną walkę.

RYSZARD MAŃKA. — Przez cały czas harowałem jak „dziki osioł" nad wyrobieniem możliwie największej szybkości. Sparringi ze Zbyszkiem Pietrzykowskim dowiodły, że jeszcze stanowczo za dużo inkasuję ciosów.

TRENER FELIKS STAMM. — Chłopcy powinni z londyńskiego meczu wyjść obronną ręką. Mam jeszcze pewne wątpliwości co do formy Paździora i Drogosza, którzy mają trudności z wyłapywaniem ciosów. Bardzo mnie cieszy natomiast Zbyszek Pietrzykowski. Już dawno nie widziałem go tak uporczywie trenującego.

(J. W.)

5 finalistów mistrzostw świata na planszy w Hali Gwardii

III MIĘDZYNARODOWY drużynowy turniej w szabli zbliża się szybkimi krokami. Już za kilka dni obserwować będziemy w Hali Gwardii w Warszawie szereg interesujących spotkań z udziałem najlepszych zespołów szablowych świata, które po raz trzeci staną na stołecznej planszy.

Jak dotąd start swoich reprezentacji zapowiedzieli **Włosi, Węgrzy, Francuzi i NRF.** Brak jeszcze tylko potwierdzenia startu i imiennego składu ze strony szablistów radzieckich. Na linii Warszawa — Moskwa od dłuższego już czasu toczą się rozmowy w perfraktacje na temat startu reprezentacji ZSRR. **Podobno szablistom radzieckim nie odpowiada termin turnieju warszawskiego.**

Sprawa nie jest jednak jeszcze ostatecznie przesądzona i być może pertraktacje uwieńczone zostaną powodzeniem w postaci przyjazdu drużyny szablowej ZSRR. W każdym razie sprawa wyjaśni się już lada godzina, bo... turniej rozpoczyna się w piątek rano, a więc w czwartek wszystkie ekipy powinny być już w Warszawie. Na ten dzień swój przyjazd zapowiedzieli Węgrzy, Włosi, Francuzi i szabliści NRF.

W poniedziałek ostatnie przygotowania i trening przed startem rozpoczęli szabliści polscy. **Jak wiadomo Polska reprezentowana będzie przez dwie drużyny, których skład ustalony zostanie prawdopodobnie w środę. Obie reprezentacje wybrane zostaną z grona następujących 12 zawodników: Pawłowski, Kuszewski, Zub, Twardokens, Zabłocki, Piątkowski, Ochyra, Piasecki, Wójcicki, Sobol, Borucki, Pawlas.**

Zawodnicy trenują w Warszawie, a nie jak było projektowane początkowo — w Chylicach, przygotowaniami naszych zawodników kierują trenerzy **Kevey i Wójcicki.** Kierownikiem I reprezentacji będzie Sobik, trenerem Kevey, kierownikiem II — Fokt, trenerem Wójcicki.

Sześciomecz warszawski cieszy się za granicą dużym zainteresowaniem, c czym świadczy fakt, **że na turniej przyjeżdża kilku obserwatorów z zagranicy, m. in. z NRF, NRD, Jugosławii i Czechosłowacji.**

Zawody, które trwać będą od piątku do niedzieli, odbywać się będą w Hali Gwardii, z której na ten okres „wyprowadzi się" cyrk szwedzki. Hala zostanie specjalnie przystosowana na przyjęcie najlepszych szablistów świata, a publiczność będzie miała zapewnioną bardzo dobrą widoczność walk, które odbywać się będą na jednej planszy umieszczonej na podium w środku hali.

Ilość miejsc na widowni będzie tym razem jednak nieco mniejsza niż w latach ubiegłych, gdyż zdjęta została trybuna na scenie. **O bilety będzie więc tym razem trudniej, i dlatego organizatorzy rozpoczynają już od wtorku przedsprzedaż biletów — w Orbisie, kasach Hali Gwardii oraz w PPIS.** Na spotkania przedpołudniowe (godz. 9 i 11) młodzież szkolna będzie mogła nabywać karty wstępu po specjalnie zniżonych cenach — 1 i 3 zł, ceny biletów na spotkania popołudniowe (3 serie o godz. 16, 18 i 20) — wynoszą 7 i 12 zł.

Terminarz szczegółowy turnieju, który ustalony zostanie we wtorek — ułożony będzie w ten sposób, aby spotkania drużyn polskich z zagranicznymi reprezentacjami odbywały się w zasadzie w godzinach wieczornych.

Atrakcyjność turnieju nie wymaga chyba dodatkowej reklamy. **Fakt, że na planszy stołecznej stanie pięciu finalistów indywidualnego turnieju o mistrzostwo świata z mistrzem świata Pawłowskim i wicemistrzem Węgrem Karpati na czele, i że między tą najlepszą na świecie parą kling dojdzie do wielkiego pojedynku, mówi najlepiej za siebie. (jm)**

Węgrzy liczą na pierwsze miejsce

BUDAPESZT, 18.11 (tel. wł.). We wtorek odbędzie się w Budapeszcie tradycyjne spotkanie młodych szablistów Włoch i Węgier o puchar Santelli'ego. Włosi przybyli do Budapesztu w składzie: Brondi, Dominicili, Galli, Ravagnan oraz bracia Narduzzi. Włosi oświadczyli, że na turnieju w Warszawie wystąpią we wzmocnionym składzie.

Odnośnie formy węgierskich szablistów zwróciliśmy się po opinię do znanego nam dobrze Aladara Gerevicha.

— **Chłopcy są na ogół w dobrej formie. Na ostatnich treningach, szczególnie dobrze spisywali się Demeter i Horvath. Mendelenyi jest jeszcze rekonwalescentem po niedawno przebytej ciężkiej grypie. Mam jednak nadzieję, że ta młoda drużyna wzmocniona Karpatim zdoła wywalczyć w Warszawie pierwsze miejsce.**

W. W.

Wł. Skonecki i J. Jędrzejowska na czele listy klasyfikacyjnej PZT

DWA dni trwały ożywione obrady plenum zarządu PZT, podczas których omówione i zadecydowane zostały takie sprawy jak **projekt kalendarza międzynarodowego**, który zostanie przedłożony do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu w styczniu 1958 r., **skład kadry na nadchodzący sezon, nagrody dla czołowych zawodników kadry 1957 roku**, i punkt najpoważniejszy obrad, punkt, który był przedmiotem długotrwałej dyskusji — **ustalenie oficjalnej listy klasyfikacyjnej Polskiego Związku Tenisowego za rok 1957 dla 20 najlepszych seniorów, 15 najlepszych seniorek i 10 najlepszych juniorów i juniorek.**

W ostatecznym swym wydaniu lista ta przedstawia się następująco: **mężczyźni: 1. SKONECKI Wł.** (Legia W-wa), 2. Licis (Baildon Katowice), 3. Piątek (HCP Poznań), 4. Radzio (Legia W-wa), 5. Maniewski (SKT Sopot), 6. Kwiatkowski (Legia W-wa), 7—8 ex-aequo Majewski (SKT Sopot) i Piotrowski (Legia W-wa), 9. Gąsiorek (Olimpia Poznań), 10. Kramer (Olimpia Poznań), 11—12 ex-aequo Buchalik (Górnik Katowice) i Skonecki H. (Stal Sosnowiec), 13. Słomski (Broń Radom), 14. Jamroz (Gwardia Wrocław), 15—19. ex-aequo Szylkiewicz (Olsza Kraków), Wilczek (Piast Gliwice), Wojtowicz (Sparta W-wa), Zennegg (Górnik Katowice), Zofiński (Górnik Katowice), 20. Dittrich E. (Piast Gliwice);

kobiety: 1. JĘDRZEJOWSKA (Baildon Katowice), 2. Gerigkówna (SKT Sopot), 3. Filipówna (Olimpia Poznań), 4. Panasiuk (Legia W-wa), 5—6. ex-aequo Fogelmanówna (Olsza Kraków), Schmidtówna (Broń Radom), 7. Dańda (Olsza Kraków), 8—9. ex-aequo Zimorkówna (Górnik Katowice) i Licisówna (Baildon Katowice), 10—11. ex-aequo Hajokówna (Górnik Katowice) i Popławska Irma (Piast Gliwice), 12. Prymińska (AZS Poznań), 13. Dałkowska (Gwardia Wrocław), 14. Dowborówna (ŁKS Włókniarz), 15. Moraczewska (Sparta W-wa);

Juniorzy: 1. JAMROZ (Gwardia Wrocław), 2. Faruzel (Olsza Kraków), 3. Kossin (Legia W-wa), 4. Joachimowski (SKT Sopot), 5. Szczukiewicz (SKT Sopot), 6. Marcin L. (Piast Gliwice), 7. Trytko (Baildon Katowice), 8. Mroczek (Broń Radom), 9. Rogoziński (Warszawianka W-wa), 10. Nowicki W. (MKS Łódź);

Juniorki: 1. DOWBOROWNA (ŁKS Włókniarz), 2. Krystówna (Kuźnia Ustroń), 3. Żmijanka (Baildon Katowice), 4. Czuprykówna (Olsza Kraków), 5. Skórkówna (Victoria Częstochowa). 6. Popławska Krystyna (Piast Gliwice). 7. Witczakówna (Baildon Katowice), 8. Nowopolska Maria (MKS Łódź), 9—10. ex-aequo Nowopolska Ewa (MKS Łódź) i Kunertówna (SKT Sopot).

Uzasadnienie pierwszych dwóch miejsc w kategorii mężczyzn, które stało się konieczne ze względu na to, że decyzję poprzedziła długotrwała dyskusja sprowadza się w interpretacji PZT do następujących trzech punktów:

a) pokonanie przez Skoneckiego następujących czołowych tenisistów zagranicznych: Ayala (Chile), Contreras (Meksyk), Llamas (Meksyk), Schmidt (Szwecja), Sirola (Włochy), Wilson (W. Brytania), Woodcock (Australia);

b) zdobycie przez Skoneckiego pierwszego miejsca w międzynarodowych mistrzostwach Węgier i Jugosławii, w których startował także Licis;

c) jedyne wartościowe sukcesy Licisa poza dwukrotnym pokonaniem Skoneckiego, to zwycięstwo nad Sirolą i Maggim (obaj Włochy).

Przyznanie 3 i 4 miejsca umotywowano w sposób następujący: wobec tego, że sukcesy w turniejach międzynarodowych zarówno Piątka jak i Radzia nie miały wielkiego znaczenia, kierowano się wynikiem bezpośredniego spotkania Piątek — Radzio, które zakończyło się zwycięstwem Piątka.

WIECZÓR Z OKAZJI ZAMKNIĘCIA SEZONU

W domku klubowym warszawskiej Legii odbył się w sobotę wieczór towarzyski z okazji zakończenia sezonu 1957 r. Wieczór, na którym byli obecni liczni działacze i zawodnicy, upłynął w miłej, pogodnej atmosferze.

W części oficjalnej cenne upominki wręczono czołowym zawodnikom kadry 1957 r.: Jędrzejowskiej, Licisowi i Radziowi. Nagrodzeni także Wł. Skonecki i Piątek byli nieobecni.

Nagrodzony został również w związku z 10-leciem kapitanostwa w drużynie reprezentacyjnej, znany działacz tenisowy Otto Challier.

E. C.

Sprawa Skoneckiego jeszcze w zawieszeniu

Wobec nieobecności Skoneckiego w Warszawie pozostaje jeszcze ciągle w zawieszeniu sprawa jego rezygnacji z pozostania w nadchodzącym sezonie w kadrze narodowej. Po jego powrocie do Warszawy przedstawiciele Zarządu PZT zaproszą go celem wspólnego przedyskutowania treści złożonego przez niego pisma.

Koszykarzy polskich oczekuje w Genewie serdeczne przyjęcie

(Od naszego specjalnego korespondenta)

GENEWA, w listopadzie

SZWAJCARSKA Federacja Koszykówki, której od dwóch lat przewodniczy z podziwu godnym dynamizmem p. Georges Lentillon z Genewy, postanowiła zdobyć się na wielki wysiłek celem podniesienia poziomu męskiej reprezentacji Szwajcarii w koszykówce i zaangażowała na 3-letni okres, za zgodą Federacji Francuskiej, na stanowisko trenera związkowego — kierownika technicznego reprezentacji Francji, Roberta Busnela.

Busnel będzie mieszkał we Francji, ale 2—3 razy w miesiącu będzie odwiedzał Szwajcarię, żeby doglądać i udzielać wskazówek szkoleniowych swoim nowym pupilom. Busnel odwiedził już dwukrotnie w listopadzie Szwajcarię. Z 25 zgrupowanych najlepszych koszykarzy szwajcarskich Busnel po 4 treningach i 5 meczach treningowych wybrał 12 graczy, którzy wejdą w skład reprezentacji Szwajcarii na spotkanie z Polską 26 listopada w genewskim Pavillon des Sports, mogącym pomieścić ok. 2400 widzów.

Lista reprezentantów Szwajcarii przedstawia się następująco: **Deforel, Filliettaz, Currat, Riethauser i Bomjour** (wszyscy Urania Sports Genewa), **Voisin i Albrecht** (Geneve Basket), **Widmer** (Jonction Geneve), **Redard i Charly Grimardias** (Stade Francais Geneve), **Rollaz** (Sanas Lausanne) i **Pache** (Geneve Universite).

W reprezentacji jest kilku doświadczonych koszykarzy, jak Voisin (198 cm), Grimardias, Currat i Redard, ale także i to przeważnie wiele młodych zawodników, którzy grają dopiero od bieżącego sezonu w reprezentacji, lub którzy zadebiutowali na turnieju koszykówki III MISM w Moskwie.

Po ostatnim treningu ze Szwajcarami **Robert Busnel** oświadczył mi:

„Nie jestem wcale rozczarowany formą kaszykarzy szwajcarskich, pomimo że kondycja ich pozostawia jeszcze wiele do życzenia, że nie wiedzą nic, albo prawie nic o znaczeniu gry zespołowej. Mam wrażenie, że w ciągu 4—5 miesięcy uda mi się z posiadanego materiału ludzkiego zestawić zupełnie niezłą drużynę, która będzie podstawą przyszłej, stałej reprezentacji Szwajcarii. Nie mam żadnych złudzeń co do wyniku spotkania z Polską, albowiem dobrze znam polskich zawodników. Polacy zrobili tak olbrzymie postępy, doprawdy podskoczyli w klasie swej gry o całe niebo w ostatnich latach, że osobiście oceniam ich jako jedną z czterech najlepszych ekip europejskich. Do takiego stopnia jestem tego pewien, że nie dałbym grosza za zwycięstwo Francuzów 23 listopada (przed meczem ze Szwajcarią Polacy spotkają się w Paryżu z Francją — przyp. red.).

Również p. Georges Lentillon, prezes Federacji Szwajcarskiej jest pewny porażki swego zespołu:

„To jest dla nas wielka przyjemność i zaszczyt móc przyjąć wspaniałą ekipę polską, która może być pewna, tu u nas w Genewie, jak najserdeczniejszego i najcieplejszego przyjęcia — powiedział p. G. Lentillon. **Rezerwujemy dla niej doskonały hotel. Polacy zostaną przyjęci uroczyście przez władze miasta, reprezentowane przez pełnomocnika sportu, p. Lucien Billy. Zapraszamy na mecz członków poselstwa polskiego w Bernie, jak również przedstawicieli Polski przy ONZ. Prosiliśmy Federację Francuską i Włoską o przysłanie nam po jednym arbitrze na mecz, który będzie pierwszym oficjalnym spotkaniem Szwajcarii z Polską. Mam nadzieję, że nasza reprezentacja będzie mogła przyjechać na rewanż do Polski w 1958 lub 1959 r. — pomimo, iż jestem pewny, że Polacy nas tu w Genewie zdecydowanie przewyższą swymi umiejętnościami".**

Vico Rigassi

Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"

Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).

Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89118, Sekretarz Redakcji — 82684, Dział Sportu — 89106, 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.

Zdeaktualizowane egzemplarze dzienników i czasopism można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna nr 12.

Adres Administracji — Wydawnictwo „Prasa Sportowa", Warszawa, Mokotowska 24, III p., tel. 84241, 84242.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"

Zam. 688 B B-15

Dokończenia ze str. 1

Moskwa

...na wygrać: **„Przecież to świetna drużyna, która już tyle razy wygrywała z bardzo silnymi przeciwnikami, przecież to są mistrzowie olimpijscy”.**

Dzisiaj jeden z działaczy oświadczył mi: „tyleśmy im nagadali, że będą chyba walczyć jak tygrysy”. A ja dodałem: „jak zmęczone tygrysy”. Wydaje mi się bowiem, że drużyna polska wejdzie na lipskie boisko z równymi szansami. Jedenastka radziecka wprawdzie przewyższa polską rutyną w poważnych międzynarodowych spotkaniach, ale nie jest to różnica tak wielka, aby miała zadecydować o wyniku.

Z. Dudzik

•

W składzie ekipy radzieckiej, podanym w numerze wczorajszym opuszczone zostało nazwisko doskonałego trenera moskiewskiego Dynamo, Jakuszyna, który, jak zawsze dotychczas, pełnić będzie funkcję pomocnika starszego trenera G. Kaczalina. Natomiast podany jako drugi trener Maszkarkin wyjechał do Lipska jako przedstawiciel Wydziału PN.

Meldunek

my nawet, że na kwadrans przed końcem meczu wynik będzie nierozstrzygnięty. Cóż wówczas wypadnie robić Polakom? Czekać na dogrywkę? Nie. Wtedy należy iść do przodu na całego. **Albo się uda i defensywa radziecka skapituluje, albo odsłonięta nasza bramka ułatwi zwycięstwo piłkarzom radzieckim.**

Opiekunowie naszych kadrowiczów są w dobrym nastroju. Chłopcy aż się rwą do piłki, nikt ich nie musi zapraszać na trening. Sami wychodzą na stadion na kilkanaście minut przed wyznaczonym terminem. Gdyby jeszcze był we Wrocławiu Pohl...

CO SIĘ DZIEJE Z ERNESTEM?

To zadziwiające co się dzieje z tym zawodnikiem. Nikt nie wie, gdzie się Pohl podziewa, nikt z Górnika Zabrze ani ze Śląskiego OZPN nie dopilnował, aby Ernest na czas zjawił się na zgrupowaniu. Krążyły tu wersje, że Pohl wyjechał z Katowic już w niedzielę, później że w poniedziałek rano. Niestety w tym dniu do godz. 17 we Wrocławiu go jeszcze nie było. Za ten stan ktoś musi odpowiadać.

Bardzo rozpromieniony krąży po zgrupowaniu dr Soroczko.

— **Kici mnie bardzo ucieszył** — powiedział. **Nie wyrażałem tego publicznie, ale obawiałem się, że jego kontuzja okaże się znacznie groźniejsza. Dobrze, że w niedzielę pauzował, oddając się li tylko przyśpieszonej kuracji i masażom. W poniedziałek niekiedy bał się strzelać prawą nogą, ale w sumie czuł się bardzo dobrze. W Lipsku powinien zagrać jak z nut.**

Brychczy postarał się w poniedziałek o jeszcze jedną niespodziankę. Wygrał bowiem w ping-ponga z niepokonanym dotychczas Koryntem, natomiast para Korynt-Baszkiewicz jest nadal niezwyciężona w brydżu.

TOMEK JEST W „SZTOSIE”

Ostatecznie skład jedenastki nie jest jeszcze we Wrocławiu znany. Rywalizacja zawodników na niektórych pozycjach trwa nadal. Najbardziej zacięte pojedynki na treningu staczają bramkarze Stefaniszyn i Gronowski. Żaden z nich nie może powiedzieć, że w Lipsku zagra na pewno. Faktem jest jednak, że obaj znacznie się ostatnio podciągnęli.

— **Ciekawy jestem** — zapytał mnie Stefaniszyn — **który z nas bronić będzie bramki?**

— Nie wiem — odpowiedziałem — by za kilka minut to samo pytanie zadać trenerowi Forysiowi.

— **Tego nie da się ukryć** — rzekł p. Tadeusz — **że Tomek Stefaniszyn jest w „sztosie”. Poza tym nie ulega wątpliwości, że jest on od Gronowskiego bardziej rutynowany. Ale czy to oznacza że gwardzista musi grać? Nie, bo i Gronowski nie jest zły. Poczekajmy do piątku. Wtedy ten spór rozstrzygnie się na pewno. Jeśli Stefaniszyn zdoła przez cały czas utrzymać na więzi swe nerwy, skłonny będę jemu powierzyć obronę bramki. Bo twardość i nieustępliwość w grze jest jego dużym atutem.**

Nadaliśmy ostatnią z Wrocławia korespondencję z przygotowań polskich piłkarzy do meczu z ZSRR. Następną przekażemy już z Lipska. Definitywnie bowiem ustalono, że odjazd zawodników z Wrocławia do Lipska nastąpi w środę 20 bm. około godz. 13.

Jerzy Lechowski

Lipsk

A poza tym w Lipsku, nic się nie zmieniło od wczoraj. **Pogoda jest dobra, dziś w poniedziałek jest nawet dużo cieplej, niż wczoraj lub w sobotę. Organizatorzy przygotowują teraz wszystko na przyjęcie gości. Rosjanie spodziewani są tu we wtorek rano, Polacy w środę wieczorem. Dla wycieczek z Polski przygotowywane są kwatery i wyżywienie.**

Na mecz przyjeżdża też dużo fachowców i dziennikarzy z innych krajów. Czechosłowacy zapowiedzieli poza tym kilkudziesięcioosobową ekipę działaczy i trenerów. Dziennikarze z Francji, NRF, Austrii, przysłali zamówienia na bilety.

Lothar Nagel

Przygody

żadnych pewnych informacji. Wkrótce przed telefonem z Warszawy dowiedziałem się tylko, że sędzią neutralnym meczu będzie pan Robinson (Szkocja). Na zakończenie spieszę poinformować, iż mimo zmęczenia wszyscy nasi bokserzy czują się dobrze. Mieszkają w hotelu „Norfolk”, gdzie wszystkowiedzący miejscowi polacy, krewni i znajomi naszej ekipy zdołali już tego samego dnia znaleźć kogo trzeba. Warto zaznaczyć iż mecz Polska — Anglia rozpocznie się w środę o godz. 19.30 czasu miejscowego czyli o godz. 20.30 czasu polskiego.

Jerzy Zmarzlik

Skoczkowie startują na igelicie a zjazdowcy otrzymują piękny prezent

DO treningu na śniegu przystąpią nasi skoczkowie i kombinatorzy w tym roku po bardzo solidnej „suchej” zaprawie. Już obecnie każdy z czołowych skoczków i kombinatorów kadry olimpijskiej ma „w nogach” po kilkadziesiąt skoków na igelicie; jest to przed sezonem prognostyk bardzo pomyślny. A że śniegu jest wciąż jeszcze jak na lekarstwo, kadra ma w planie jeszcze jeden wypad na igelitową skocznię do Czechosłowacji, gdzie już dwukrotnie w tym sezonie trenowali nasi zawodnicy.

Ten trzeci trening trwałby tylko kilka dni, ale połączony ma być z konkursem skoków. Organizatorem konkursu jest klub Iskra z Roznova, który pokrył swą nową skocznię matami igelitowymi i 24 listopada zamierza zorganizować zawody inaugurujące skocznię.

Skocznia rożnowska jest większa od tej, na której trenowali Polacy w Harrachowie. Jak podają organizatorzy w piśmie do PZN, można na niej osiągać skoki w granicach 51—60 metrów, a więc długości naprawdę już przyzwoite.

Czechosłowacy zapraszają na zawody i na kilkudniowy trening przed konkursem całą polską kadrę, zobowiązując się pokrywać koszty pobytu naszych zawodników w CSR. **PZN zamierza z okazji tej skorzystać i wypróbować na skoczni w Roznovie całą naszą czołówkę skoczków i kombinatorów, objętą kadrą i kandydującą do startu w mistrzostwach świata w Lahti.**

Byłby to już oczywiście ostatni etap suchej zaprawy przedsezonowej, gdyż solidny śnieg powinien spaść w Tatrach lada dzień.

Do CSR PZN zamierza wysłać pod wodzą trenera Orlewicza 5 kombinatorów — **Gronia, Kowalskiego, Karpiela, Bujoka** oraz **Mracielnika** i pod kierownictwem **Kozdrunia** — skoczków specjalistów — **Tajnera, Huczka, Daniela, Przybyłę, Wieczorka** oraz **Walę**. Nie wykluczony jest również wyjazd dwóch juniorów **Piotra Orlewicza i Wojciecha Lacha.**

Dla amatorów narciarstwa alpejskiego nie ulega wątpliwości, że narty firmy Kästle należą, obok Kneisll, do najlepszych na świecie. Na deskach tych firm jeździ cała czołówka światowa i startuje w mistrzostwach oraz Igrzyskach. Z tym większą więc ciekawością przeczytaliśmy list, jaki nadesłał do PZN **Anton Kästle**, słynny austriacki producent nart najwyższej światowej klasy.

Pan Kästle, chcąc przyczynić się do podniesienia poziomu zbliżających się narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach zjazdowych w Bad Gastein, obiecuje dla każdego z polskich reprezentantów na te mistrzostwa prezent w postaci 3 par nart. W tym celu zaprasza on polskich zjazdowców, którzy będą startowali w Bad Gastein, zarówno z ekipy kobiecej, jak i męskiej, aby przy okazji najbliższego pobytu w Austrii odwiedzili jego wytwórnię w Hohenems i wybrali dla siebie narty do konkurencji, w jakich będą startowali.

Trzeba przyznać, że p. Kästle potrafi... reklamować sprzęt swojej produkcji. Kiedy my się doczekamy dla naszych biegówek, a zwłaszcza desek skokowych na międzynarodowym rynku takiej samej marki i podobnie hojnej reklamy?...

(Jm)

9 tytuł mistrzowski Stelli Gniezno w hokeju na trawie

ZAKOŃCZONE zostały rozgrywki o mistrzostwo I ligi hokeja na trawie. **Tytuł mistrzowski po raz 9 zdobyła Stella Gniezno. Drużyna ta była mistrzem Polski w latach 1947—53 oraz w roku 1956.** Ligę opuszczają 3 zespoły: **Pomorzanin Toruń, Rzemieślnik Warszawa i Lech Poznań. Na ich miejsce awansują AZS Poznań i Piast Gliwice** (w przyszłym roku liga liczyć będzie 10 drużyn).

I LIGA

1. Stella Gniezno	33:7	64:18
2. Warta Poznań	31:9	40:10
3. WKS Grunwald Pozn.	30:10	27:7
4. Start Gniezno	25:15	33:33
5. Włókno Gniezno	20:20	18:20
6. Siemianowiczanka	20:20	24:28
7. AZS Katowice	18:22	18:25
8. Polonia Środa	15:25	19:35
9. Lech Poznań	13:27	12:31
10. Rzemieślnik W-wa	10:30	13:28
11. Pomorzanin Toruń	5:35	8:41

II LIGA

Grupa południowa

1. Piast Gliwice	13:5	16:6
2. AZS Częstochowa	11:7	10:6
3. Górnik Siemianowice	11:7	10:6
4. Stal Sosnowiec	9:9	6:6
5. AZS Kraków	6:12	9:10
6. Sparta Racibórz	0:18	1:18

Sparta Racibórz została wycofana z rozgrywek w okresie ich trwania i w przyszłym roku walczyć będzie w klasie wojewódzkiej.

Grupa północna

1. AZS Poznań	16:4	19:7
2. Lechia Gdańsk	14:6	21:10
3. Zryw Gniezno	13:7	14:6
4. AZS Szczecin	8:12	11:16
5. LZS Rogowo	7:13	9:17
6. Ruch Grudziądz	2:18	4:22

Ligę opuszcza Ruch Grudziądz.

*

W dniach 12—15 grudnia br. **PZHT organizuje w Grudziądzu turniej czołowych drużyn polskich.** Rozgrywany on będzie w hali miejscowego Ruchu z udziałem 10 do 12 zespołów. Podobne turnieje, rozgrywane również będą w okresie zimowym i stanowić będą formę przygotowań naszych hokeistów do wczesnych rozgrywek międzynarodowych.

*

Marokański Związek Hokeja na Trawie zaprosił reprezentację Polski na międzynarodowy turniej. Obok Polski miałyby startować w turnieju zespoły Hiszpanii i Maroka. **Propozycja ta nie zostanie najprawdopodobniej przyjęta, gdyż gospodarze nie zgadzają się na pokrycie kosztów przejazdu.**

*

Uzgodniono, że pierwsza i druga reprezentacja Polski spotka się w czerwcu lub lipcu z reprezentacjami NRD. Pierwsze zespoły grać będą w Poznaniu a drugie w Magdeburgu. Ostateczny termin tych spotkań zostanie ustalony po zatwierdzeniu przez Międzynarodową Federację Hokeja na Trawie terminów rozgrywek o Puchar Europy.

*

Drużyny Lecha i Siemianowiczanki zostały zaproszone do Francji na turniej organizowany przez „Cercle Atletique Mont Rouge”. (Ł)

Do Lipska tylko ze Sports-Touristem Orbisem i PZMot.

Oficjalny komunikat PZPN

POLSKI Związek Piłki Nożnej, na skutek licznych enuncjacji prasowych, dotyczących możliwości wyjazdu na międzypaństwowe zawody piłkarskie ZSRR — Polska w dniu 24 listopada br. w Lipsku, po przeprowadzeniu konsultacji z władzami państwowymi, wyjaśnia co następuje:

uprawnieni do wyjazdu na powyższe zawody będą wyłącznie uczestnicy wycieczek organizowanych przez:

a) **SPORTS-TOURIST** — wycieczki autokarami,

b) **ORBIS** — wycieczka kolejowa,

c) **PZMot** — wycieczka samochodami osobowymi.

W związku z obsadzeniem wszystkich miejsc, Sports-Tourist, działający w imieniu PZPN dalszych zgłoszeń nie przyjmuje.

PZPN i Sports-Tourist zabiegają jeszcze o możliwość zorganizowania wycieczek dla zakładów pracy, posiadających w bankach krajowych zagraniczne środki płatnicze, zabezpieczające kupno biletu wstępu na zawody, obiad i kieszonkowe na czas pobytu na terenie NRD w wysokości 31,5 marek wsch. od osoby. **Formalności, związane z tym wyjazdem, należy załatwiać w Sports-Tourist do dnia 19 listopada br. w Warszawie.**

PZPN uprzedza, iż starania o uzyskanie zezwoleń na wyjazd do Lipska z pominięciem jednej z powyższych instytucji, jak również ewentualny przyjazd nad granicę własnymi środkami lokomocji bez klauzuli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wizy NRD, są bezcelowe.

Na początek porażka ŁKS w Anglii

LONDYN, 18.11 (tel. wł.). W pierwszym swym meczu na terenie Anglii ŁKS doznał porażki w spotkaniu z II ligowym Westham 1:4 (1:1). Polacy wystąpili do tego meczu w następującym składzie:

Szczurzyński, Walczak, Szczepański, Stusio, Jańczyk, Grzywocz, Jezierski, Uznański, Szymborski (Liberda), Soporek, Kowalec. Bramki zdobyli w kolejności: Keeble, Soporek, Dick, Bond i Brown (dwie ostatnie z rzutów karnych).

Łodzianie zaprezentowali się w tym spotkaniu nadzwyczaj słabo. Do przerwy jako tako grająca obrona gości potrafiła jeszcze utrzymać dość ostro grających Anglików. Po przerwie łodzianie szybko opadli z sił i tylko dobra postawa Szczurzyńskiego w bramce nie przyniosła wyniku jeszcze wyższego. Wśród 25 tys. widzów (mecz odbywał się przy świetle elektrycznym) znalazło się wielu Polaków, którzy pamiętając doskonałą postawę warszawskiej Gwardii tym razem nie mieli powodów do zadowolenia.

Następny mecz drużyna łódzka rozegra 20 bm. z I ligowym Burnley (również przy świetle elektrycznym) i jeśli Polacy nie potraktują tego meczu bardziej serio porażka może być daleko wyższa.

W.G.

„Orbis” zabiera tylko 750 osób do Lipska

ZAINTERESOWANIE wyjazdem do Lipska na mecz sezonu Polska-ZSRR, przeszło wszelkie oczekiwania. Hotel Europejski na Krakowskim Przedmieściu, gdzie urzęduje sztab Orbisu, organizujący wycieczkę do NRD, jest odwiedzany codziennie przez setki chętnych, pragnących oglądać to arcyciekawe spotkanie. Niestety, organizatorzy dysponując jedynie 750-miejscami, muszą odprawiać „z kwitkiem” nie mieszczących się w limicie dewizowym Orbisu.

Ci wszyscy szczęśliwcy, którym dane będzie oglądać mecz Polska-ZSRR w Lipsku, już od soboty załatwiają w biurze Orbisu wszystkie formalności, związane z wyjazdem.

Delegaci poszczególnych zakładów pracy składają pieniądze i potrzebne dokumenty. Już w piątek około godziny 11 wycieczkowicze otrzymają miejscówki i dokładne informacje związane z wyjazdem do NRD.

Wyjazd specjalnego pociągu z Warszawy do Lipska nastąpi prawdopodobnie w sobotę w późnych godzinach popołudniowych.

(Z.M.)

Z Paryżem i Polonią Fr. walczyły zespoły siatkówki Sparty W-wa

Po tygodniowym pobycie w Paryżu powróciły do kraju siatkarki i siatkarze Sparty Warszawa. Oba zespoły rozegrały w Paryżu po dwa mecze towarzyskie. W pierwszym spotkaniu przeciwnikami Sparty były reprezentacje Paryża (żeńska i męska). W spotkaniu kobiet siatkarki Sparty bez wielkiej trudności pokonały słabo grające paryżanki 3:0 (15:1, 15:8, 15:13). Nie powiodło się natomiast siatkarzom, którzy ulegli reprezentacji męskiej Paryża 1:3 (7:15, 9:15, 15:4, 12:15). **W zespole francuskim grali reprezentanci kraju: R. Chabert, Bertagnol, Courtin, Boulatsel, Harbuz zasileni doskonałym siatkarzem jugosłowiańskim, Popovicem (studiuje w Paryżu).**

W następnych spotkaniach drużyna kobieca Sparty wygrała z drugim męskim zespołem Polonii Francuskiej 3:0 (15:4, 15:8, 15:6). Siatkarze Sparty natomiast odnieśli zwycięstwo nad pierwszą drużyną Polonii w stosunku 3:0 (15:12, 15:8, 15:7).

W zespole żeńskim Sparty najlepiej wypadły Zielniok, Duczmal i Zarzycka. Wśród siatkarzy wyróżnili się dobrze atakujący Karski i Kalinowski.

Kontakty zagraniczne hokeistów

W sobotę wyjechała na 4 mecze do ZSRR hokejowa drużyna Legii w składzie: Koczab, Malec, Olczyk, Hynek, Bronowicz, Małek, Kurek, Skotnicki, Janiczko, Gosztyła, Czech, Jeżak, Jędrol, Tyliszczak i trener Palus. Kierownikiem ekipy jest mjr. Iżyński. Z ramienia PZHL jedzie kapitan związkowy Metternich. Legia spotka się w Moskwie 19.11 ze Spartakiem Moskwa, 21.11 z II reprezentacją ZSRR, 23.11 z Chemią Moskwa i 24.11 z II reprezentacją ZSRR.

Fragment sptkania I ligi w hokeju na lodzie między AZS Warszawa i Piast Cieszyn, zakończonego zwycięstwem Piasta 8:2 Fot. CAF

Na planszach Pałacu Kultury stoczono 784 walki...

ROZEGRANE w sobotę i niedzielę w Warszawie drużynowe mistrzostwa Polski w szpadzie i szabli, były dość szerokim przeglądem naszej czołówki w tych broniach. W ciągu dwóch dni w szpadzie stoczono przecież 21 meczów, co oznacza 336 walk, w szabli jeszcze więcej — 28 meczów, tj. 448 walk! Turniej był więc solidny, co zresztą nie oznacza, że nie miał również ciemnych stron.

Rzecz bezsporna, że walki drużynowe dają sporo korzyści. W drużynie walczy się inaczej niż indywidualnie, a taki psychiczny reżim jest na pewno bardzo krzystny dla zawodników, zwłaszcza młodych. Spotkanie z całą krajową śmietanką ma dodatkowe zalety dla młodych szermierzy np. z łódzkiej Gwardii czy Kolejarza, lub ze szczecińskiego Włókniarza, Warty Poznań czy GKS Gliwice. Dla młodego Mądrali ze Szczecina zwycięstwo nad zawodnikiem tej klasy co Zabłocki, będzie na pewno skutecznym dopingiem do dalszej pracy nad sobą.

Ale turniej ten potrzebny był nie tylko zawodnikom młodym, stawiającym w gronie najlepszych swoje pierwsze i to bardzo jeszcze nieśmiałe kroki. W szermierce częste spotkania na planszy są podstawowym warunkiem rozwoju i podnoszenia umiejętności dla wszystkich bez wyjątku, a takich okazji — właściwie żadne miasto, poza Warszawą, nie ma. I dlatego na pewno wiele skorzystali z mistrzostw również szpadziści wrocławskiego Kolejarza, zawodnicy o wyrobionych już nazwiskach (Wojciechowski, Krajewski, Kłosowicz), podobnie jak zawodnicy KKS Kraków, czy nawet Baildonu. Bo poważnych zawodów szermierczych, w których mogłaby się zmierzyć szeroka czołówka, wciąż jest jeszcze w krajowym kalendarzu za mało. Imprez tych przydałoby się stanowczo więcej, indywidualne turnieje klasyfikacyjne spełniają zadanie tylko w niewielkim stopniu.

Nie było dziełem przypadku, że w mistrzostwach triumfowały zespoły warszawskie. Okręg stołeczny, skupiający największą ilość zawodników spotykających się ze sobą często na treningach i zawodach, stwarza najlepsze warunki do rozwoju i efekty tego są bardzo widoczne. W wyrównanej dotąd rywalizacji Krakowa i Śląska z Warszawą, mimo liczebnie większej ilości klubów na Śląsku — stolica wysunęła się zdecydowanie na czoło. **Warszawskie zespoły zdobyły w Krakowie dwa pierwsze miejsca we florecie, ostatnio dwa pierwsze w szabli (również Legia i AZS), i gdyby nie fakt, że na skutek choroby szpadziści AZS nie stanęli w sobotę na planszy również i w tej broni bylibyśmy zapewne świadkami podwójnego sukcesu szermierzy ze stołecznego ośrodka.**

Przewaga Warszawy jest więc bardzo widoczna. Jak dotąd decentralizacja szkolenia nie wychodzi terenowym ośrodkom na zdrowie. Gdy zapytaliśmy trenera Wójcickiego co sądzi o turnieju, odpowiedział nam właśnie trzema typowymi pytaniami: **Gdzie są Katowice? Co jest z Krakowem? Co się robi w terenie?...**

Do pytań tych komentarze są zbyteczne. Widzieliśmy dość wyraźnie, że w drużynie krakowskiej pełnowartościowymi szablistami byli nadal tylko Twardokens i Zabłocki (kiedyś był jeszcze przynajmniej Suski), że wrocławska Burza, posiadająca w swych szeregach Marka Kuszewskiego, odpadła już w okręgowych eliminacjach, przegrywając z Wartą...

Z drugiej zaś strony regulamin mistrzostw sprawił, że w finale zabrakło drużyny, która z pewnością kandydować mogłaby do 3 — 4 miejsca, to jest Warszawianki. Zespół ten, posiadający w swych szeregach zawodników takich jak Ochyra i Wójcicki, nie mógł się jednak znaleźć na planszy mistrzowskiej, gdyż dla Warszawy, mimo wielkiej supremacji stolicy w tej broni, regulaminowo przyznano 2 miejsca w finale. W finale znalazł się więc GKS Gliwice czy też Warta, a więc zespoły, nie posiadające w szeregach nikogo z 12 osobowej czołówki, a zabrakło miejsca dla zespołu, który posiada 2 kandydatów do reprezentacji.

Coś tu więc się w tym regulaminie nie zgadza i sądzimy, że warto go w interesie szermierki zmienić.

Mistrzostwa, które miały być ostatnim przeglądem kandydatów do obu naszych reprezentacji na sześciomecz — tylko częściowo spełniły ten cel. **Brak na starcie Pawlasa, Kuszewskiego, Ochyry, Wójcickiego — okroił możliwości generalnego przeglądu bojowej gotowości naszej kadry szablowej.** Najlepsze wrażenie zrobili swą formą **Pawłowski, Sobol, Piątkowski** oraz **Zub i Zabłocki**, ale mamy nadzieję, że do piątku pod okiem Wójcickiego i Keveya podciągnie się chyba i reszta. (Jur)

Bez złudzeń

Ujemny bilans wyprawy naszych kolarzy do Burgas

REPREZENTACJA Warszawy w składzie 7 kolarzy uczestniczyła ostatnio w zawodach torowych i ulicznych w bułgarskiej miejscowości Burgas. Rozegrała ona 6 spotkań, z których przegrała pięć. Ujemny bilans nie był niespodzianką, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do Bułgarii pojechali kolarze, którzy nie dysponują torem w swoim mieście, nie mają więc doświadczenia.

— Macie świetnych zawodników — powiedział Polakom na pociechę jeden z trenerów bułgarskich — ale za mało są obyci z torem i brak im szybkości.

W sprincie w pierwszym dniu zawodów do półfinału zakwalifikowali się **Podobas i Kamiński.** W finale Podobas przegrał ze Stojanowem, a **Kamiński wygrał w repasażu z Dymitrowem. W ten sposób Podobas uplasował się na 2 miejscu, a Kamiński — na 3.** W drugim dniu zawodów w sprincie do półfinału weszli **Podobas i Cieślak.** Przegrali obaj: Podobas ze Stojanowem, a Cieślak — ze Stawrewem, **zajęli więc 3 i 4 miejsca.** Finał wygrał Stawrew.

W wyścigu włoskim na 8 okrążeń toru, zespół Warszawy w składzie: **Cieślak, Kamiński, Podobas, Wójcik, Waliszewski i Wrzesiński** przegrał z drużyną Burgas o 4,8 sek.

W wyścigu indywidualnym na 80 okrążeń toru (około 24 km) z punktowanymi finiszami uczestniczyło 14 zawodników. Wyniki: 1. Kocew; 2. Bobczew; 3. Stojanow; 4. Christow; 5. Cieślak; 6. Podobas; 10. Kamiński; 11. Wrzesiński.

W wyścigu drużynowym z dwóch startów na 4.000 m, zespół Warszawy w składzie: **Kamiński, Podobas, Wójcik i Wrzesiński** przegrał z drużyną Burgas o 8,5 sek.

Wyścig amerykański parami na 80 okrążeń toru wygrała Warszawa — 11 pkt. przed Burgas — 9 pkt. Z warszawskich par wyróżniła się dobrymi zmianami i dobrą kondycją para **Kamiński — Podobas.**

W ostatnim dniu zawodów rozegrano **wyścig uliczny na 60 km (20 okrążeń),** z udziałem czterech drużyn 7-osobowych. Na 5 okrążeniu uciekła para polska Kamiński—Podobas, której towarzyszył Stawrew. Na 10 okrążeniu wycofał się Bułgar, a cztery okrążenia dalej parę naszą dogoniła czołówka prowadzona przez Cieślaka. Na 3 okrążeniu przed metą uciekła para Bujno — Dymitrow. Na ostatnim okrążeniu **Dymitrow** wykorzystując wzniesienie wyprzedził warszawianina i wygrał wyścig — 1.43,40; 2. **Bujno** — 1.44,05; 3. Gornakow; 4. **Kamiński**; 5. Bobczew; 6—7. **Podobas i Wójcik** — 1.45,08; 8. **Cieślak**; 9. **Wrzesiński.**

Kolarze nasi przekonali się jeszcze raz, że o dobrych wynikach na szosie w dużej mierze decyduje systematyczny trening na torze. Bułgarzy są w lepszej od nas sytuacji, gdyż mają wiele torów, a rowery torowe włoskie, francuskie czy niemieckie może tam nabyć każdy bez trudności w sklepach sportowych.

S. W.

Kadra koszykarzy przed wyjazdem do Francji przegrywa w Toruniu

TORUŃ 18.11 (tel. wł.). Reprezentacja Pomorza — Reprezentacja Polski 59:52 (31:28). Sędziowali Gotartowski i Szmelter z Gdańska. Widzów 2.000.

POMORZE: Olszewski — 24, Grecki — 11, Sarbinowski — 9, Kleczkowski — 6, Samorzewski — 4, Gałęzowski — 3, Franciszok — 2.

REPREZENTACJA POLSKI: Wichowski — 9, Fęglerski — 8, Pacula — 6, Świerczewski — 5, Appenheimer — 5, Pudelewicz — 4, Wawro — 4, Pawlak — 4, Blewąska —2, Sitkowski —2, Pstrokoński — 2, Przywarski — 1, Młynarczyk.

Kolosalną niespodziankę sprawili koszykarze toruńskiego AZS, zasileni Samorzewskim z Budowlanych i Franc szokiem z Zawiszy, którzy występując pod firmą reprezentacji Pomorza pokonali w spotkaniu sparringowym kadrę naszych koszykarzy, przygotowującą się do spotkań z rFancją i Szwajcarią w Paryżu i Genewie.

Toruńczycy zagrali niezwykle ambitnie i bardzo mądrze taktycznie. Wiedząc, że przeciwnik dysponuje dużą liczbą wyrównanych zawodników (13), umiejętnie zwalniali narzucaną przez kadrowiczów szybką grę. Toruńczycy, pracując ambitnie w polu strzelali tylko z pewnych pozycji i przyznać trzeba, że robili to bardzo umiejętnie.

W przeciwieństwie do gospodarzy kadrowicze zagrali słabo, a gubiła ich przede wszystkim zbytnia nerwowość i niedokładne oddawanie strzałów na kosz. W ciągu całego meczu jedynie w 14 min. gry kadrze udało się na chwilę objąć prowadzenie różnicą 1 pkt (21:20).

W drugiej połowie gry w obliczu porażki kierownictwo kadry przez 10 minut trzymało na boisku pierwszą piątkę poznańskiego Lecha, która nie zdołała jednak przechylić szali zwycięstwa, tracąc przez ten czas również 3 pkt.

Najlepszym koszykarzem na boisku był toruńczyk **Olszewski**, motor wszelkich akcji gospodarzy. W zespole kadry można jedynie wyróżnić **Wichowskiego i Fęglerskiego.**

Po meczu rozentuzjazmowana publiczność wiwatowała przez długi okres czasu ciesząc się ze zwycięstwa swoich pupilów.

E. Polak

Krótko o wszystkim

Mistrzostwa Europy kolejarzy na trasach Zakopanego

Zakopane będzie w lutym terenem dużych narciarskich zawodów międzynarodowych. Będą nimi narciarskie mistrzostwa Europy kolejarzy, których organizację USIC (Międzynarodowa Federacja Kolejarzy) powierzyła Polsce. Zawody odbędą się w dniach 23—28 lutego, wyłącznie w konkurencjach męskich. Program mistrzostw obejmuje biegi na dystansie 30 i 15 km, kombinację klasyczną, skoki, sztafetę 4x10 km., oraz wszystkie konkurencje alpejskie.

W mistrzostwach mają prawo brać udział zawodnicy zrzeszeni w klubach kolejarskich tych państw, które należą do USIC. Organizatorzy posiadają już obecnie zgłoszenia ekip z 14 krajów: Austrii, Bułgarii, CSR, NRF, NRD, Szwecji, Francji, Szwajcarii, Finlandii, Norwegii, Turcji, Jugosławii, Włoch i Polski. Oczywiście są jeszcze dalsze zgłoszenia.

W Goleszowie przebywali na kilkudniowym wspólnym treningu czołowi skoczkowie śląscy. Na zakończenie zgrupowania rozegrany został na goleszowskiej skoczni konkurs skoków, w którym brane były oczywiście pod uwagę tylko długości skoków, bez not za styl. **Wśród 15 startujących najlepszy był mistrz Polski Władysław Tajner, który uzyskał długości 36 i 38 m., przed Bujokiem — 35 i 36 m., oraz Stefanem Przybyłą — 35 i 36 m.**

Meldunek z Zielonej Góry

ZIELONA GÓRA. 18.11. (tel. wł.). Na krytej pływalni w Gorzowie odbyło się międzynarodowe spotkanie reprezentacji okręgowych Zielonej Góry i Frankfurtu nad Odrą. Zwyciężyli pływacy Zielonej Góry 325:281. Reprezentanci Zielonej Góry ustanowili 2 rekordy okręgowe. W meczach piłki wodnej zwyciężyli również zielonogórzanie 7:4 i 15:9.

*

W Zielonej Górze gościli piłkarze Dynamo Frankfurt, którzy pokonali III ligowy zespół Odry Krosno 1:0 (1:0).

(S)

Torowcy startowali w Berlinie

BERLIN. W nowoodbudowanej Deutschlandhalle w Berlinie Zach. startowali torowcy polscy. W wyścigu na dochodzenie na dystansie 4 km zwyciężył Holender Geldermans (trzeci na mistrzostwach świata) w czasie 4.24,2 min. Już po siedmiu okrążeniach doszedł on Jankowskiego. W wyścigu sprinterów na 1.000 m Zając był trzeci za Niemcami Tacke i Kreugerem.

Ursus zaprasza na naukę boksu

Sekcja bokserska RKS Ursus przyjmuje zapisy chętnych do nauki boksu. Zapisy przyjmuje się w dniach treningów, tj. poniedziałki, środy, piątki od godziny 17.00 do 19.00 w sekretariacie klubu. Treningi prowadzi trener St. Ożarek. Sala jest bogato wyposażona w sprzęt.

Pływacy Polonii wygrywają

Pływacy warszawskiej Polonii nawiązują coraz częściej towarzyskie kontakty z pływakami wielu klubów w Polsce. Po meczu z Chrobrym w Szczecinie rozegrali oni ostatnio zawody w Chełmży z Pomorzaninem Toruń wygrywając mecz 87:60.

Z ciekawszych wyników warto wyróżnić czas Chorosz na 100 m grzb. — 1.25,4 i Skrzyneckiej 1.27,0. Werakso przepłynęła 100 m mot. w 1.32,4, a Nowacka z Pomorzanina uzyskała na 100 m klas. 1.39,4.

Wśród mężczyzn najlepsi byli Cichocki 100 m grzb. 1.15,4, Mucha 1.16,3 i Biernacki na 200 m klas. 2.55,7.

Piłka wodna Polonia — Pomorzanin 10:3.

Liga rugby dobiła do mety

AZS AWF Warszawa mistrzem Polski

LIGOWE rozgrywki rugby zostały zakończone ostatnimi dwoma niedzielnymi meczami, nie wszystkie jednak spotkania rozegrane były na boisku. **Aż 20 walkowerów na 56 spotkań przewidzianych terminarzem, to skutki trudności finansowych drużyn;** szczególnie dotyczy to łódzkiego Startu i Górnika Katowice, które nie stawiły się na większość spotkań II rundy.

Mistrzostwo Polski zdobył „w cuglach” AZS AWF Warszawa, doznając tylko jednej porażki w ostatnim spotkaniu z Górnikiem Dymitrow. Zwycięzcy akademików zasiedli na wicemistrzowskim „tronie” tylko dzięki lepszemu stosunkowi bramek od kochłowickiej Uranii (musieli jednak oddać w I rundzie dwa walkowery, gdyż ich dawny klub Polonia Bytom, odmówił finansowania wyjazdów drużyny do Łodzi i Szczecina).

Poziom gry, w porównaniu z ub. sezonem, a nawet z rundą wiosenną, znacznie się podniósł. Zdecydowany prymat AZS AWF zdopingował przeciwników do wzmożonego szkolenia i treningu, czego skutki można było oglądać już podczas spotkania AZS AWF — Górnik Dymitrow.

O ilości drużyn opuszczających ligę oraz o składzie ilościowym przyszłorocznej ligi, zadecyduje Zarząd PZR na zebraniu 28 bm. (C)

WARSZAWA, 17.11. Niepokonany w ciągu całego sezonu AZS AWF doznał w niedzielę na własnym boisku, sensacyjnej porażki z Górnikiem Dymitrow 6:9 (3:6). Punkty dla Górnika zdobyli Walczak — 6 i Piekło — 3; dla AWF Ważyński i Moskała po 3. Sędziował J. Lempart z Katowic.

Górnicy wygrali zasłużenie, przeciwstawiając lepszej technice i pewności siebie przeciwnika — ambicję i większą skuteczność. Mecz stał na dobrym poziomie. Ciekawą grę obserwowaliśmy szczególnie w końcowym okresie, kiedy górnicy bronili się przed atakami chcącego wyrównać AZS-u. (n)

WARSZAWA, 14.11. DKS Grochów — Górnik Dymitrow 6:22 (6:11). Po dobrej grze zwyciężyła drużyna bardziej twarda i skuteczna.

GDAŃSK, 17.11. AZS Gdańsk — Czarni Szczecin 9:0 w. o.

W tabeli uwzględniamy walkowery dla wszystkich drużyn — przeciwników Startu Łódź i Górnika Katowice w spotkaniach II rundy, które nie doszły do skutku, w spotkaniu Górnik — Start zaliczamy obopólny walkower po 0:9, stąd niezgodność stos. bramek.

1. AZS AWF W-wa	14	40	243:33
2. Górnik Dymitrow	14	31	116:77
3. Urania Kochłowice	14	31	128:125
4. AZS Gdańsk	14	30	95:115
5. DKS Grochów W-wa	14	25	113:133
6. Czarni Szczecin	14	21	57:112
7. Start Łódź	14	13	38:120
8. Górnik Katowice	14	10	38:131

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 179 Warszawa 19.XI.1957 r.

Fioletowy blok i dwaj caballeros pracują na sukcesy Fiorentiny

JEDENASTKA „fioletowych" z lilią burbońską na piersi, rozniosła szeroko po świecie sławę solidnej, zamożnej i słynącej z nieco staromodnej gry, Fiorentiny.

Dziwna to drużyna i dziwni jej gracze, kierowani wprawną ręką doświadczonego trenera włoskiego Fulvio Bernardini. Dr Bernardini, były reprezentant Włoch z czasów ich największej świetności piłkarskiej, przyjaciel selekcjonera federacji — dr Foni — żyje Fiorentinną. Tylko raz w tygodniu, w poniedziałek, robi wyjątek i albo spędza nad morzem dzień ze swoją rodziną, albo gra z zapałem w tenisa.

— Staram się choć raz w tygodniu zapomnieć, że istnieje na świecie piłka nożna — tłumaczy się śmiejąc, gdy go się pyta, dlaczego właśnie wybrał tenis. — A zresztą tenis świetnie przeciwdziała starzeniu się, a ja chciałbym jeszcze długo być młodym i oglądać sukcesy mojej Fiorentiny.

Pozostanie chyba już na zawsze tajemnicą dr Bernardini, w jaki sposób udało mu się utworzyć tak jednolitą, nie posiadającą niemal żadnych luk drużynę. O jej wartości świadczy najlepiej fakt, że stale najmniej 5 lub 6 piłkarzy „fioletowych" gra w reprezentacji narodowej Włoch. Tylko wielcy złośliwcy lub wręcz wrogowie Bernardiniego kojarzyliby ten fakt z wieloletnią przyjaźnią, łączącą trenera Fiorentiny z selekcjonerem związkowym.

ŻELAZNY BLOK FIOLETOWYCH

Całe Włochy wiedzą, co to jest „blocco viola". Niezrównany florentyński sekstet obronny gra jak z nut. Powszechnie panuje zdanie, że należałoby go wcielić w całości do reprezentacji kraju. Świetna jest również trójka ataku: Grattonem, Montuori i Prini W rozgrywkach ligowych do tej trójki dochodzą jeszcze słynny Julinho (wymawia się: Julinio) i nowonabyty Lojacono (wym.: Lożakono).

Gwiazdami ataku są dwaj „caballeros" z Południowej Ameryki: Brazylijczycy (**JULINHO i MONTUORI**. Julinho — to wytworny dżentelmen, znający dobrze swą cenę, lubi się podrożyć i nie dalej jak w ub. roku, po wygaśnięciu kontraktu, pojechał do Brazylii, za nic nie chcąc powrócić. Uległ dopiero usilnym prośbom Fiorentiny — popartym niewymienioną nigdy publicznie sumką pieniędzy.

MONTOURI natomiast jest oddany swej „przybranej" drużynie całym sercem.

CZUŁE SERCE I MOCNE NOGI

Nie darmo nazywają i jego „caballero" (rycerzem). Jest wspaniałomyślny, często aż do przesady, a jeśli kogoś polubi, to zapomina o bożym świecie. Zupełnie przecież niedawno, podczas meczu ligowego z Napoli, podarował z gestem swemu przyjacielowi, bramkarzowi przeciwników, Bugattiemu bramkę, za co został wygwizdany przez nieposiadającą się z oburzenia publiczność. Schodząc po meczu z boiska, łkał jak małe dziecko, rozżalony szykanami swych własnych zachłannych kibiców, którym nie wystarczał wynik 4:1 dla Fiorentiny.

Uczuciowość nie jest jednak główną cechą charakterystyczną Montuori. **Silny, niezwykle wytrzymały, słynący z tego, że w ostatniej minucie gry jest równie świeży, jak na początku, prezentuje w grze drybling w najlepszym południowo-amerykańskim wydaniu, kończąc go pięknymi, precyzyjnymi strzałami.**

USKRZYDLONY ATAK...

Miquel Montuori — jeden z najlepszych piłkarzy, jacy grają dziś w drużynach włoskich, nie jest jednak odosobniony. **Linia ataku: Julinho, Gratton, Lojacono, Montuori, Prini — to chyba najpłynniejsza, najbardziej zharmonizowana, rozumiejąca się ze sobą i pozostałymi liniami piątka napastników w całej lidze włoskiej.**

Inteligentny lewoskrzydłowy Prini, agresywny, zaczepny Lojacono, wszechstronny Gratton, który potrafi równie dobrze grać w ataku, jak i na obronie i wreszcie „książę" ataku — Julinho.

...I ZWARTA OBRONA

Obrona Fiorentiny składa się z weterana **Magniniego**, który mimo dość pokaźnej tuszy, zachował swój młodzieńczy temperament w akcjach; sekundują mu wielokrotnie kontuzjowany, malutki, ale mężny **Cervato**, następnie doskonały następca starego asa Rosetty— **Orzan**, twardy **Chiappella** i przebiegły jak lis **Segato**. Za nimi stoi zwykle mało zatrudniony przy takich obrońcach bramkarz **Sarti**.

Fiorentina, oprócz importowanej z Południowej Ameryki trójki: Julinho, Montuori i Lojacono, posiada także niezłych juniorów, z których najbardziej „opierzonym" jest utalentowany Virgili — oczko w głowie Bernardiniego, obecnie jednak jeszcze zbyt powolny, aby mógł z powodzeniem dostroić się do tempa i płynności akcji swych starszych kolegów.

JULINHO — MARNOTRAWNY SYN

Fiorentina, to drużyna nieco staroświecka. Próżno tam szukać awanturek, czy pikantnych afer. Jedynym niespokojnym duchem jest Julinho, który zadeklarował swój pobyt w drużynie tylko do czerwca 1958 r. Potem pojedzie zapewne do Hiszpanii, która nie skąpi pieniędzy, żeby skaptować najlepszych napastników zamorskich. W związku z jego zamiarami wymienia się „skromną" sumę 150 milionów lirów.

Fioletowi byli w latach 1955—1956 mistrzem Włoch i dali zdetronizować się w ub. roku Milanowi. Na 34 spotkań przegrali wówczas tylko jedno — ostatnie — z drużyną Genova. W bieżącym sezonie 1957/58 rozkręcili się dopiero teraz. Na początku rozgrywek ligowych zawzięła się bowiem na nich ze szczególnym upodobaniem „azjatka". Dotknęła ona zwłaszcza graczy z Południowej Ameryki. Teraz, kiedy wszyscy powrócili już do formy — Fiorentina szybko odrabia swe straty i kto wie, czy nie dogoni jeszcze Juventusa.

Za kulisy czwartej, czołowej drużyny Włoch — stołecznej Romy — zajrzymy za tydzień. A więc — „Arrivederci Roma". Do następnego wtorku!

E. Cunge

Drugi caballero brazylijski — Julinho potrafi także grać z głową i... głową, zwłaszcza gdy obok (z lewej) asekuruje go partner z południowo-amerykańskiego tandemu — wierny Montuori
Foto Archiwum La Gazetta dello Sport

Miquel Montuori strzela jedną ze swych nieuchronnych „główek". Najefektowniejsza robinsonada bramkarza nie uratuje już sytuacji. Na zdjęciu: moment z zeszłorocznego meczu ligowego, w którym (jak na to wskazują barwy narodowe na piersi Montuori), Fiorentina występowała jako jeszcze aktualny mistrz Włoch
Foto Archiwum La Gazetta dello Sport

Program na 1 grudnia

1. Legia W-wa — Stal Sosn.
2. Lechia Gd. — Gwardia W-wa
3. Górnik Zab. — Budowl. Op.
4. Nice — Lyon
5. Racing — Sedan
6. Marseille — Valenciennes
7. Lille — Nimes
8. Angers — Sochaux
9. St. Etienne — Reims
10. Ales — Metz
11. Monaco — Lens
12. Beziers — Toulouse
13. Lanerossi — Genova
14. Verona — Atalanta

Aktualności z zagranicy

BUKARESZT. W Bukareszcie odbył się międzynarodowy turniej piłki wodnej z udziałem mistrzów trzech krajów: ZSRR — Dynamo Moskwa, Węgier — Dozsa Solnok i Rumunii — Dynamo Bukareszt. Pierwsze miejsce w rozgrywkach zajęła drużyna radziecka, która pokonała Węgrów 4:3, a gospodarzy 5:4.

KALKUTA. Tenisowy cyrk Kramera przeniósł się z kolei do Indii. Po raz pierwszy po dłuższej przerwie zawodnicy spotkali się na kortach trawiastych w Kalkucie (dotychczas grali bądź w hali, bądź na kortach ziemnych). Rosewall pokonał tam Hoada 6:3, 6:3, Segura wygrał z Kramerem 6:4, 7:5, a w deblu para amerykańska zwyciężyła Australijczyków 6:4, 6:4.

Matematyka ligowa dla totkowiczów

Gospodarze faworytami niedzieli

TAKIEGO „kawału", jak w ostatnią niedzielę, dawno już nie było w lidze włoskiej. Znana ze swej siłidności liga, która notowała niespodziankę większego kalibru raz na miesiąc lub dwa, sypnęła w dniu 17 bm. szlagierami, o jakich śniło się chyba tylko niektórym graczom włoskiego „totocalcio". Kroniki futbolu włoskiego rzadko notują wypadek, by w 9 meczach jednej kolejki goście zwyciężyli więcej, niż 2—3 razy. **W ostatnią niedzielę mamy aż 5 sukcesów drużyn przyjezdnych.** Nie mamy jeszcze wyników tamtejszego totka, ale wyobrażamy sobie, że wypłaty będą tam bardzo duże. Podobnie zresztą może być i u nas, bowiem prawie cały program niedzielnych zakładów piłkarskich opierał się na meczach ligi włoskiej.

W najbliższym totku mamy mieszankę polsko-włosko-francuską.

Poz. 1. POLSKA — ZSRR w Lipsku. 3 decydujący mecz o awans do finałów mistrzostw świata. Tak dużo się o tym spotkaniu pisze, a jeszcze więcej mówi, że wszelką pomoc w typowaniu zwycięzcy uważamy za zbyteczną. Uważamy też, że należy postawić x w pierwszej rubryce!

Poz. 2. FIORENTINA — INTER. Znajdująca się na 2 miejscu w tabeli ligi włoskiej „fioletowa" jedenastka Julinho (piszemy o niej na innym miejscu) powinna ten mecz wygrać. Zresztą u siebie w domu nie przegrała ona jeszcze żadnego meczu. Ostatnie 3 wyniki: **FIORENTINA:** Lazio (w) 2:2, Torino (d) 2:1, Verona (w) 1:0, **INTER** przegrywał dotychczas na wyjazdach. Wyniki: Verona (d) 1:0, Juventus (w) 1:3, Udinese (d) 0:1. **Nasz typ: 1.**

Poz. 3. JUVENTUS — NAPOLI. Nie ma chyba nikogo we Włoszech, kto nie liczyłby poważnie na nowy sukces lidera tabeli. Napoli gra gorzej na wyjazdach, a gross punktów zdobywa na własnym terenie. Wyniki: **JUVENTUS** — Lanerossi (w) 1:2, Lazio (d) 3:1, Bologna (w) 4:3. **NAPOLI:** Fiorentina (w) 1:4, Spal (d) 2:0, Roma (d) 0:0. **Nasz typ: 1.**

Poz. 4. MILAN — BOLOGNA. Tu natomiast możliwy jest „każdy" wynik. Obie drużyny, tak zeszłoroczny mistrz Włoch, jak i silna ongiś jedenastka z Bologni „robią na razie bokami". Wyniki: **MILAN:** Atalanta (d) 5:0, Torino (w) 2:3, Lazio (w) 1:1 **BOLOGNA**— Roma (d) 0:0, Spal (w) 2:0, Juventus (d) 3:4. **Nasz typ: x.**

Poz. 5. PADOVA — ALESSANDRIA. Mecz o utrzymanie się w czołowej grupie tabeli. Obie drużyny w formie, w trzech ostatnich meczach Padova straciła tylko 1 punkt. Alessandria ani jednego. Wyniki. **PADOVA:** Torino (d) 3:0, Atalanta (w) 1:1, Sampdoria (d) 2:0; **ALESSANDRIA:** Bologna (d) 2:0, Genova (w) 2:0, Lanerossi (d) 2:1. **Nasz typ: 1,x.**

Poz. 6. ROMA — LANEROSSI. Kolejny mecz bliskich „sąsiadów z tabeli" tak trudny do typowania. Tym razem Roma, która w trzech ostatnich meczach uzyskała same remisy, ma dużą szansę wygrać, tym bardziej, że walczy na własnym terenie, a Lanerossi nie umie zwyciężać na wyjazdach. Wyniki: **ROMA:** Bologna (w) 0:0, Udinese (d) 3:3, Napoli (w) 0:0; **LANEROSSI:** Juventus (d) 2:1, Genova (d) 1:1, Alessandria (w) 1:2. **Nasz typ: 1.**

Poz. 7. SAMPDORIA — LAZIO. Mecz bez specjalnego posmaku. Wyniki: **SAMPDORIA:** Lanerossi (d) 1:1, Udinese (w) 3:3, Padova (w) 0:2; **LAZIO** — Fiorentina (d) 2:2, Juventus (w) 1:3 Milan (d) 1:1. **Nasz typ: x.**

Poz. 8. SPAL — VERONA. Jak wyżej. Wyniki: **SPAL:** Napoli (w) 0:2, Bologna (d) 0:2, Torino (w) 1:0; **VERONA** — Udinese (d) 3:2, Inter (w) 0:1, Fiorentina (d) 0:1, **Nasz typ: 1.**

Poz. 9. UDINESE — GENOVA. Gospodarze są pewnym faworytem w spotkaniu ze zdecydowanym outsiderem tabeli. Wyniki: **UDINESE** — Sampdoria (d) 3:3, Roma (w) 3:3, Inter (w) 1:0; **GENOVA** — Alessandria (d) 0:2, Lanerossi (w) 1:1 Atalanta (d) 1:2. **Nasz typ: 1.**

Poz. 10. SOCHAUX — LILLE. Liga francuska. Obie drużyny nie ustabilizowały jeszcze formy. Szczególnie Lille przegrywa ostatnio nawet na własnym terenie. Wyniki: **SOCHAUX** — Metz (w) 0:1, Lyon (d) 1:0, Sedan (w) 1:4; **LILLE** — Lens (d) 1:0, Toulouse (w) 1:2, Valenciennes (d) 2:3. **Nasz typ: 1.**

Poz. 11. SEDAN — St. ETIENNE. Mimo dość dużej różnicy w lokacie, Sedan jest faworytem meczu. Wygrał ostatnie 2 mecze, wykazując dużą poprawę formy. Wyniki: **SEDAN** — Reims (w) 0:2, Beziers (w) 2:0, Sochaux (d) 4:1; **St. ETIENNE** specjalizuje się w remisach — Lyon (d) 1:1 Marseille (d) 1:1, Monaco (w) 0:0. **Nasz typ: 1.**

Poz. 12. METZ — RACING. Na 6 meczów, rozegranych dotychczas na własnym boisku, Metz wygrał zaledwie 1 i zremisował 1, resztę dość wysoko przegrał. Racing jest w stanie zdobyć co najmniej 1 punkt. Wyniki: **METZ** — Sochaux (d) 1:0, Reims (w) 1:5, Toulouse (w) 1:4; **RACING** — Toulouse (d) 1:2, Nice (w) 0:2. **Nasz typ: x,2.**

Poz. 13. NICE — ANGERS. Tylko stosunek bramek dzieli obie drużyny w tabeli. Zdobyły one dotychczas taką samą ilość punktów. Wyniki: **NICE** — Monaco (d) 0:1 Racing (d) 2:0, Marseille (w) 1:2; **ANGERS** — Valenciennes (d) 3:4, Lens (w) 1:2, Ales (d) 1:1. **Nasz typ: 1.**

Poz. 14. NIMES — TOULOUSE. Nimes jest faworytem, jakkolwiek przeciw niemu staje zdobywca pucharu Francji Toulouse. Wyniki: **NIMES** — Ales (w) 1:1, Valenciennes (w) 3:0, Reims (d) 3:0; **TOULOUSE** — Racing (w) 2:1, Lille (d) 1:2, Metz (d) 4:1. **Nasz typ: 1,x.**

Z ostatniej chwili

230 mln lirów w „totocalcio"

RZYM. We włoskim totalizatorze piłkarskim z niedzieli 17 bm. padła druga dotychczas co do wysokości wygrana — 230 milionów lirów (ok. 370 tys. dolarów).

Szwecja 1958 — marzeniem każdego kibica

BILET NA FINAŁ kosztuje... samoprasujące się spodnie

ZAKOŃCZYŁEM swój pierwszy reportaż z wizyty w biurze organizacyjnym VI mistrzostw świata w piłce nożnej optymistycznym akcentem: wszystko gra jak w zegarku! Zapomniałem tylko dodać, ilu ludzi pracuje nad organizacją tej gigantycznej imprezy, nad sprawnym funkcjonowaniem wielkiej machiny, której poszczególne kółka w liczbie kilkunastu, doskonale się zazębiają i współpracują. Obawiam się, że niektórzy z naszych osławionych biurokratów wezmą mnie za wariata, przeczytawszy, że tę olbrzymią maszynę organizacyjną zaplanowało, stworzyło, oliwi i dogląda — 4 ludzi. Powtarzam: **czterech ludzi.**

Oto ich nazwiska i podział funkcji:

Holger BERGERUS: ogólny nadzór nad całością, kontakt z FIFA, nadzór nad budową lub przebudową stadionów. **Bengt AGREN,** zastępca Bergerusa: sprawy gier, zakwaterowania i wyżywienia graczy, transport oraz turystyka. **John LINDVALL:** sprawy finansowe i biletowe. **Knut LOENNGREN:** sprawy prasy i propagandy.

Pomoc: 1 maszynistka. Gońca nie ma zastępują go telefony i poczta pneumatyczna, kierowcy nie ma, bo każdy z tych panów prowadzi sam swój własny samochód, pocztę przywozi i odbiera 2 razy dziennie listonosz.

2 MILIONY BILETÓW

Wszystkie biura Komitetu Organizacyjnego mieszczą się na pierwszym piętrze stadionu Rasunda na przedmieściu Sztokholmu Solna i obejmują 6 nowocześnie urządzonych pokojów, salę konferencyjną i podręczny magazyn. To ostatnie pomieszczenie jest wyjątkowo skrupulatnie zabezpieczone i... zamykane; nic dziwnego — leżą tam poukładane równiutko bilety wstępu na wszystkie 32 mecze.

Zapytałem nieśmiało oprowadzającego mnie p. Agrena: **ile też jest tych biletów?**

— Potrzeba ich niewiele więcej, niż 1.200.000. Pan Bergerus chciał się jednak zabezpieczyć przed ewentualnym zniszczeniem lub (tu ściszył głos) naśladownictwem i kazał wydrukować 2.000.000. Większość stadionów ma więc na wszelki wypadek 2 komplety biletów w różnych kolorach. Koszty wykonania tych biletów wyniosły 96.000 koron szwedzkich (17.500 dolarów).

AMERYKANIE KOSZTUJĄ NAJDROŻEJ

Poruszywszy już raz sprawę pieniędzy, postanowiłem wyczerpać ten temat. Niestety p. Agren, nie miał w głowie wszystkich cyfr: to już resort jego kolegi Lindvalla. Wiedział tylko, że **całość mistrzostw kosztować będzie 7 milionów koron,** z czego najwięcej „zje" transport 15 drużyn, ich zakwaterowanie i wyżywienie. **Same bilety lotnicze dla uczestników mistrzostw (tam i z powrotem) będą kosztować ponad 800.000 koron, z czego ok. 600.000 koron przypada na najdroższe, ale i najatrakcyjniejsze, drużyny z drugiej półkuli.**

Organizatorzy pokrywają całkowite koszty utrzymania i zakwaterowania 22 osób każdego z finalistów za okres czynnego uczestnictwa w turnieju mistrzowskim plus 2 dni przed pierwszym meczem i 2 dni po ostatnim meczu każdej z drużyn. To znaczy, że **8 drużyn będzie na utrzymaniu Szwedów przez 12 dni (2 + 8 + 2), 4 drużyny przez 16 dni, a pozostałe 4 przez 25 dni.**

Jeżeli któraś z drużyn zechce przyjechać do Szwecji wcześniej, niż 2 dni przed rozpoczęciem gier, lub pozostać dłużej niż 2 dni po wyeliminowaniu jej z dalszych rozgrywek, będzie mogła to uczynić, ale już na własny koszt. Również własnym kosztem utrzymywać się musi nadwyżka członków ekipy (ponad 22 osoby).

NIECH PAN OBLICZY SAM!

Jedno, dyskretne pytanie panie Agren: Czy liczycie na dochód z mistrzostw, względnie czy duże jest ryzyko finansowe ich organizacji?

Mój rozmówca uśmiechnął się.

— Zawsze się ryzykuje, podejmując się organizacji tak dużej imprezy. Ale nie bralibyśmy się za nią, gdybyśmy z góry widzieli, że trzeba będzie dołożyć. Obliczyliśmy wszystko zawczasu. Koszty są wprawdzie duże, ale odpowiednio do nich skalkulowane są wpływy. Nie jestem upoważniony do wykazywania panu naszych wpływów, ale myślę, że obliczy je pan z grubsza natychmiast sam.

Agren zaczął liczyć i przerwał, pozostawiając ostateczny wynik rachunku mojej wiedzy matematycznej.

— Mamy 1.200.000 miejsc na wszystkie mecze, załóżmy jednak, że tylko 800.000 ludzi zapłaci za bilety. Przyjmując średnią cenę biletu tylko na 16 koron — otrzymamy...

Obliczyłem resztę za niego. Prawie 13 milionów koron. Teraz zrozumiałem dlaczego Agren uśmiechał się. Deficytu nie będzie! Chyba, że pogoda będzie w czerwcu przyszłego roku fatalna, a przedsprzedaż biletów nie będzie się cieszyć powodzeniem. W dodatku za podstawę do obliczeń wziął Agren średnią cenę biletu minimalną, tzn. z meczów rundy wstępnej (stojące 6 koron, siedzące 11, 16, 21 i 26 koron). Bilety na mecze ćwierćfinałowe są już droższe (stojące 9 siedzące: 17, 22, 27 i 32) na półfinały odpowiednio jeszcze droższe (10, 22, 27, 32 i 37), a na finał już bardzo drogie (13, 22, 27, 37 i 42, a specjalne po 52 korony).

Ile to jest 10 koron? Około dwu dolarów, lub 1 obiad, składający się z przystawek, pieczystego i dobrego piwa. Za 27 koron można tam kupić elegancką koszulę popelinową, za 52 spodnie z amerykańskiej gabardiny (można je w domu prać i nie trzeba prasować).

PREZENT GWIAZDKOWY „SŁONY", ALE PRZYJEMNY

Rozmawiając z panem Agrenem na temat biletów, dowiedziałem się, że można je już dziś nie tylko zamówić, ale i kupić. Zamawiać można wszystkie, kupować tylko abonamenty na 7 meczów, które rozegrane zostaną na stadionie Rasunda w Sztokholmie, (a więc 4 spotkania rundy wstępnej, i ćwierćfinał, i półfinał i finał). Kosztuje ten abonament sporo koron, bo 64 na miejsce stojące i od 105 do 225 na siedzące).

Ale i tu pomysłowość Szwedów warta jest naśladownictwa. Aby zachęcić ludzi do kupowania abonamentów dodaje się do nich ślicznie wykonaną kopertę firmową Szwedzkiego Związku Piłkarskiego, a w niej ozdobną wizytówkę z... życzeniami świątecznymi. Wszystkie abonamenty, opłacone w odpowiednim terminie, zostaną doręczone w tej kopercie adresatom w oznaczonej godzinie wieczoru wigilijnego, jako oryginalny i bardzo pożądany upominek gwiazdkowy.

W ten sposób organizatorzy mistrzostw świata pomogli żonom i narzeczonym kibiców piłkarskich w rozwiązaniu kłopotliwego nieraz zadania: **co kupić kochanemu na gwiazdkę? Te, które mają na prezent gwiazdkowy po 200 koron, uznały ten pomysł za wspaniały i spokojnie oczekują świąt.**

Wiadomość o „biletowych prezentach" dotarła już do Ameryki. 125 takich abonamentów zamówiono z Rio de Janeiro, 100 z Chicago. A nie zapominajmy, że do Bożego Narodzenia jeszcze daleko.

I znów małe porównanie: cena abonamentu na średnio dobre miejsce siedzące wynosi mniej więcej tyle — co cena dobrego zegarka marki Tissot, Doxa lub Cyma.

SZACUNEK DLA... DZIENNIKARZY

Aby już wyczerpać sprawy biletowe, dodam że Szwedzi bardziej dbają o prasę i dziennikarzy, niż ich poprzednicy sprzed 4 lat — Szwajcarzy. Tam dziennikarze zagraniczni otrzymali bezpłatne bilety w skromnej ilości, czasem nawet mieli trudności z ich kupieniem.

Szwedzi zabezpieczyli bilety dla wszystkich ok. 800 zgłoszonych dziennikarzy (radiowcy i pracownicy telewizji nie wchodzą do tej puli), **rozdzielając je po 200 na 4 grupy rundy wstępnej.** Na każdy ćwierćfinałowy mecz przeznaczają po 300 bezpłatnych biletów, na półfinały po 500. Ograniczyli jedynie ilość na mecz finałowy do 600 biletów (Szwajcarzy dali tylko 300).

Oczywiście do bezpłatnych biletów na ćwierć — pół i finał pierwszeństwo będą mieli dziennikarze krajów, biorących udział w tych spotkaniach.

*

Miałem napisać o ankiecie: „kto wygra mistrzostwo świata w Sztokholmie?" Rozpisałem się jednak zbyt długo o biletach i na ten frapujący temat zabrakło już dziś miejsca. Muszę więc odłożyć go do następnego reportażu, w którym między innymi odpowiem na pytanie każdego szanującego się kibica piłkarskiego: ile meczów o mistrzostwo świata można będzie zobaczyć w Szwecji w ciągu 3 tygodni turnieju.

G. Aleksandrowicz

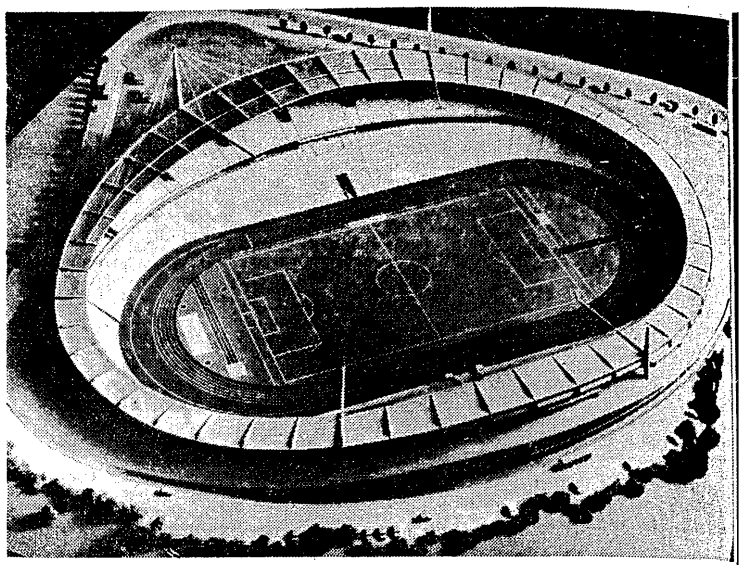

NYA ULLEVI GOETEBORG — tak brzmi oficjalna nazwa stadionu, na którym odbędą się spotkania o mistrzostwo świata w piłce nożnej. Zdjęcie jednak przedstawia tylko makietę tego pięknego obiektu. Sam stadion znajduje się dopiero w budowie. Kiedy przed miesiącem zwiedzaliśmy Goeteborg na stadionie ustawiano szalowanie i prowadzono betonowanie konstrukcji nośnej trybun. Zarówno budowniczowie jak i przedstawiciele władz miejskich Goeteborga zapewniali, że stadion będzie wykończony i oddany do użytku na czas. Pomieści on wtedy 52 tys. widzów, będzie przystosowany do rozgrywania spotkań piłkarskich, lekkoatletycznych i... żużlowych. Nie zapominajmy bowiem, że Kaparna jest jedną z najlepszych drużyn szwedzkich, a żużel chyba niemniej popularny w Goeteborgu jak piłka nożna. Stadion będzie miał pomysłowo rozwiązane oświetlenie boiska i bieżni oraz luksusowo pomyślane pomieszczenia dla zawodników, sędziów i publiczności. Wygodne dojścia i obszerne parkingi dopełniają całości tego nowoczesnego obiektu sportowego, którego premierą będą mistrzostwa świata w piłce nożnej.

(WK)

Piłka nożna za granicą

RZYM. W czołówce tabeli włoskiej ligi piłkarskiej nie zaszły w niedzielę żadne zmiany. Juventus zdobył dalsze dwa punkty, wygrywając z Bologną 4:3 i umocnił się na pozycji lidera. Drugie miejsce zajmuje nadal Fiorentina, która pokonała w niedzielę Veronę 1:0. Trzecią i czwartą pozycję zajmują Napoli i Roma, które podzieliły się punktami, remisując 0:0. Wyniki pozostałych spotkań: Alessandria — Lanerossi 2:1, Genova — Atalanta 1:2 Inter — Udinese 0:1, Lazio — Milan 1:1, Padova — Sampdoria 2:0, Torino — Spal 0:1. Oto tabela:

1. Juventus	19:3	23:13
2. Fiorentina	16:6	20:10
3. Napoli	14:6	27:12
4. Roma	14:8	14:9
5. Alessandria	13:7	14:8
6. Padova	12:8	16:12
7. Lanerossi	11:11	13:10
8. Udinese	10:8	20:21
9. Inter	9:11	9:10
10. Sampdoria	9:13	13:16
11. Verona	9:11	12:16
12. Lazio	9:13	18:26
13. Spal	9:13	9:17
14. Milan	8:12	13:11
15. Bologna	8:14	13:20
16. Atalanta	8:12	8:16
17. Torino	7:15	11:16
18. Genova	5:17	11:23

PARYŻ. Pod znakiem porażek drużyn, zajmujących czołowe miejsca w tabeli, stały niedzielne mecze we francuskiej lidze. Lider tabeli Reims przegrał z Nimes 0:3, a zajmujący drugą pozycję Lens uległ Racingowi 0:5. Punkt straciła również drużyna Monaco, remisując na własnym boisku z St. Etienne 0:0. Pozostałe wyniki: Lyon — Beziers 2:1, Lille — Valenciennes 2:3, Angers — Ales 1:1, Toulouse — Metz 4:1, Nice — Marseille 1:2, Sedan — Sochaux 4:1. Aktualna tabela:

1. Reims	20:6	33:13
2. Lens	18:8	24:20
3. Monaco	16:8	28:14
4. St. Etienne	16:10	22:15
5. Lyon	16:10	23:21
6. Nimes	15:11	27:18
7. Racing	14:12	31:20
8. Toulouse	14:11	21:21
9. Sochaux	13:13	26:27
10. Nice	12:14	36:18
11. Angers	12:14	23:25
12. Sedan	12:14	21:29
13. Ales	11:15	19:26
14. Valenciennes	11:15	18:32
15. Lille	10:16	18:22
16. Marseille	8:18	18:26
17. Metz	7:19	14:34
18. Beziers	7:19	13:35

WIEDEŃ. Zdecydowanym zwycięstwem faworytów zakończyły się niedzielne mecze w austriackiej lidze piłkarskiej. Lider rozgrywek Sportklub, dzięki zwycięstwu nad WAC 6:2, umocnił prowadzenie w tabeli (18:3) pkt. Zajmujący drugą pozycję Rapid (16:6 pkt.) pokonał w Grazu miejscowy Sturm 2:1, a trzecia w tabeli Vienna (15:7 pkt.) odniosła na własnym boisku zwycięstwo nad Simmeringiem 3:2. Oto inne wyniki: Austria — GAK 3:1, Olympia — FC Wiedeń 0:1, Kapfenberg — Wacker 2:1, Kremser SC— Admira 4:2.

ZURYCH. Z wyjątkiem remisu Chiasso z Basel 1:1 oraz porażki Grasshoppers z Chaux de Fonds 2:3 nie było w lidze piłkarskiej Szwajcarii większych niespodzianek. Wyniki: Bellinzona — Urania 3:4, Lausanne — Young Boys 1:3, Servette — Lugano 2:0, Young Fellows — Biel 3:0, Grenchen — Winterthur 3:3.

BERLIN. Oprócz meczu Wismut — Vorwaerts 1:0, który zapewnił Wismutowi praktycznie ponowne tytuł mistrza NRD, uzyskano następujące wyniki: Zwickau — Stendal 0:1, Erfurt — Babelsberg 2:0, Halle — Fortschritt 1:1, Motor — K. M. Stadt — Einheit 2:0.

BERLIN. Leningradzki Zenit rozpoczął tournee po NRF meczem we Frankfurcie, przegrywając z kombinowanym zespołem zachodnio-niemieckim PSV Frankfurt — Kikkers Offenbach 1:3 (1:0). Spotkanie oglądało 20.000 widzów.

BERLIN. Dwa spotkania rozegrały w niedzielę piłkarskie drużyny NRD z drużynami zachodnio - niemieckimi, uzyskując w obu meczach czech remisy. Lokomotive Lipsk zremisowała z SpV Fuerth 2:2. Taki sam wynik uzyskał Motor Jena z Eintrachtem 0:5 Trier.

MOSKWA. W międzynarodowym meczu Spartak Użhorod zremisował z reprezentacją Debreczyna 2:2. Sensacyjnie zakończyły się piłkarskie mistrzostwa zrzeszenia sportowego Dynamo. W finałowym meczu moskiewskie Dynamo — tegoroczny mistrz piłkarski ZSRR — przegrało z Dynamo Uljanowsk 3:4.

PHENIAN. Przebywający w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej jedenastka piłkarska Spartaka Mińsk rozegrała w niedzielę mecz z reprezentacją Phenianu, remisując 1:1. Z pięciu dotychczasowych spotkań w Korei, jedenastka Spartaka wygrała 3, jeden przegrała, a w jednym uzyskali remis.

SOFIA. W mistrzostwach piłkarskich Bułgarii do tytułu mistrzowskiego kandydują trzy drużyny: CDNA, Lokomotiw i Lewski. Po 20 rundzie rozgrywek pierwsze dwa zespoły mają po 30 pkt, Lewski — 28. Niedzielna runda przyniosła następujące wyniki: Lokomotiw Sofia — Spartak Sofia 1:0, SDNA — Botew Warna 0:0, Minior — Plowdiw 0:0, Spartak Warna — Slavia 1:1, Marek — Lewski 1:3, Plowdiw — Botew Plowdiw 1:1.